

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

PIĄTEK 7 LIPCA 1950 ROKU.

Nr 185

Solidarność mas pracujących świata

unicestwi zbrodnicze cele imperialistów USA w Azji

Wezwanie Światowej Federacji Związków Zawodowych

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że Światowa Federacja Związków Zawodowych ogłosiła następujący komunikat:

„Światowa Federacja Związków Zawodowych otrzymała oświadczenie Centralnej Rady Zjednoczonych Związków Zawodowych Korei Północnej i Południowej w sprawie inwazji amerykańskiej na Koreę. Zebrano również informacje, dotyczące pierwszych akcji, podejmowanych przez liczne organizacje związkowe, dla obrony narodu koreańskiego.

Światowa Federacja Związków Zawodowych aprobuje i popiera wszystkie organizacje związkowe, które wnoszą protest przeciwko zbrojnej agresji amerykańskiej na Koreę.

Te protesty pracujących mężczyzn i kobiet całego świata będą niewątpliwie rosnąć i znajdą swój wyraz w konkretnej i czynnej solidarności z bohaterami narodem koreańskim.

Interwenując zbrojnie na Koreę, imperialiści amerykańscy publicznie odsłoniли w obliczu uczciwych ludzi całego świata swoje zbrodnicze cele. Wszelkimi środkami, nie wyłączając wojny, wspierają oni wszystkie nastoje faszystowskie w rodzaju tego, który istniał na południu Korei. Komisja Śledcza Światowej Federacji Związków Zawodowych już w marcu 1947 r. zdemaskowała w obliczu opinii światowej rżnię terroru, który srożył się na południu Korei przy współudziale i pomocy wojskowej władz amerykańskich.

Imperializm amerykański pragnie podporządkować ONZ całkowicie swojej polityce wojennej. Zmusił on Radę Bezpieczeństwa do podjęcia nielegalnej decyzji w sprawie interwencji w wewnętrzne sprawy narodu koreańskiego. Rada Bezpieczeństwa nie uczyniła najmniejszego wysiłku dla ustalenia istotnego znaczenia wydarzeń na Korei. Takie metody narazają na wielkie niebezpieczeństwo samo istnienie ONZ.

Pracujący całego świata powinni wiedzieć, że w chwili obecnej robotnicy, chłopci, inteligenci, mężczyźni i kobiety prowadzą na Korei walkę na śmierć i życie przeciwko swym odwiecznym wrogom: panom feudalnym, właścicielom ziemskim, kapitalistom, zdrajcom sprawy ludu, popieranym wczoraj przez imperialistów japońskich, a dziś przez miliarderów amerykańskich. Lotnictwo amerykańskie bombarduje cywilną ludność koreańską, aby okazać po moc wszystkim tym wysiłekowi.

Cały naród koreański powstał do wielkiej i słusznej walki o wyzwolenie.

Jakiejkolwiek były by siły imperializmu, nie uda się im zwyciężyć narodu, który walczy o wolność. Ostateczne zwycięstwo narodu koreańskiego będzie zwycięstwem zwolenników pokoju na całym świecie.

Światowa Federacja Związków Zawodowych wzywa wszystkie należące do niej organizacje do podjęcia natchemniast wszelkich możliwych akcji w poszczególnych krajach, celem skutecznego przeciwstawienia się szatańskiemu planom amerykańskich podżegaczy wojennych oraz celem poparcia bratnich związków zawodowych Korei, które walczą wraz z całym narodem koreańskim o wyzwolenie swego kraju.

Solidarność z narodami Azji nie jest pustym dźwiękiem. Stanowi ona żywożne zadanie, stojące przed pracującymi, a w szczególności przed pracującymi Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Holandii i innych krajów kapitalistycznych. Światowa Federacja Związków Zawodowych wzywa wszystkie, wchodzące w jej skład organizacje do zorganizowania Światowego Tygodnia czynnej solidarności z narodem koreańskim. Światowa Federacja Związków Zawodowych zaleca organizowanie manifestacji ludowych z żądaniem natchemniastowego wycofania z Korei amerykańskich sił zbrojnych, poczynając od 10 lipca 1950 r.

Lud Południowej Korei zrzuca jarzmo kapitalizmu

Zbrojne powstanie ludowe przeciw klice Li Syn Mana — Armia wyzwolenicza kontynuuje pościg za nieprzyjacielem

— Protest Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w ONZ

OŻYWIŁA DZIAŁALNOŚĆ PARTYZANTÓW POŁUDNIOWO-KOREAŃSKICH
PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi — powołując się na informację Koreańskiej Agencji Telegraficznej, że partyzanci koreańscy wspierani przez chłopów, rozwijają ożywioną działalność w okolicach miasta Taikiu, które jest ważnym centrum komunikacyjnym południowej części prowincji Północny Kensas. Powstanie ludowe, które wybuchło w okolicach Taikiu, wywołano i rozprzeczono wśród marionetkowych wojsk południowo-koreańskich. Partyzanci nieprzerwanie atakują marionetkowe wojska i polują w okolicach miasta Kensas na południu wschód od Taikiu.

PROTEST KOREAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWO-DEMOKRATYCZNEJ W ONZ
NOWY JORK (PAP). Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych zakomunikował, iż sekretarz generalny ONZ Trygve Lie otrzymał od ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak Hen Ena depeszę z 2 lipca br., zawierającą oficjalny protest przeciwko zbrojnej interwencji USA w Korei oraz bestialskiemu bombardowaniu ludności cywilnej przez samoloty amerykańskie.

RIAD LI SYN MANA PRZENIOSŁ SIĘ NA POŁUDNIE
PEKIN (PAP). Radio tokijskie, po wzięciu się na domieslenia z Pusan, podaje, iż rząd Li Syn Mana powoli zmienił miejsce pobytu, przenosząc się z Taiden do Czendiu, po północy w odległości 80 km na południe zachód od Taiden.

Kobiety polskie pozdrawiają walczące o wolność kobiety koreańskie
WARSZAWA (PAP). — Zarząd Główny Ligi Kobiet wstosował do Demokratycznego Związku Kobiet Korei Północnej depeszę, w której, przesyłając w imieniu 1,5 miliona swych członkiń i wszystkich kobiet polskich gorące pozdrowienia walczącym kobietom Korei, pisze m. in.: „Kobiety polskie solidaryzują się z Waszą sprawiedliwą walką, potępiając jak najostre brutalną i bez-

PEŁNOCNO-KOREAŃSKIEJ
PEKIN (PAP). Jak donosi radio Phejan, tysiące młodych patriotów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zwracają się do rządu z prośbą o wysłanie ich na front. Już na drugi dzień po zdradzieckiej napaści Li Syn Mana na Koreę Północną, ponad 30 tysięcy młodych chłopców wyraziło chęć załączenia się do Armii Ludowej. Od 1 lipca do armii załączyło się 115 tysięcy młodych patriotów.

LI SYN MANA
NOWY JORK (PAP). — Agencja „Associated Press” donosi z Korei Południowej, że wśród żołnierzy południowo-koreańskich, którzy uciekli z Suwon, panował nieopisany popłoch. Komunikaty oficjalne nazywają takie cofanie się „ewakuacją” — pisze korespondent „Associated Press” — lecz żołnierze amerykańscy w Korei określili to cofanie się

Bezczelne próby nacisku ze strony Ameryki na państwa Bliskiego Wschodu
LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Damaszku, że Komisja spraw zagranicznych parlamentu syryjskiego powzięła uchwałę, zalecającą rządowi „ZACHOWANIE NEUTRALNOŚCI W SPRAWIE KOREI”.

PANICZNA UCIECZKA WOJSK LI SYN MANA
NOWY JORK (PAP). — Agencja „Associated Press” donosi z Korei Południowej, że wśród żołnierzy południowo-koreańskich, którzy uciekli z Suwon, panował nieopisany popłoch. Komunikaty oficjalne nazywają takie cofanie się „ewakuacją” — pisze korespondent „Associated Press” — lecz żołnierze amerykańscy w Korei określili to cofanie się

„Plan Schumana” przymierzem handlarzy armat
Wspólne oświadczenie 7 Partii Komunistycznych Europy Zachodniej
GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Francji, Komitet Naczelny Niemieckiej Partii Komunistycznej, Komitet Centralny Włoskiej Partii Komunistycznej, Komitet Wykonawczy Partii Komunistycznej W Brytanii oraz Komitety Centralne Partii Komunistycznych Holandii, Belgii i Luksemburga ogłosiły wspólne następujące oświadczenie:

Warszawa — do dyspozycji II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju

Odpowiedź PKOP na pismo Stałego Komitetu

WARSZAWA (PAP). — W odpowiedzi na pismo Sekretariatu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, Polski Komitet Obróńców Pokoju przesłał depeszę następującej treści:
Drodzy Przyjaciele!
Polski Komitet Obróńców Pokoju zawiadamia Was, że Warszawa jest do Waszej dyspozycji jako siedziba drugiego Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.

su — w naszym kraju będzie mogła znaleźć pełny i swobodny wyraz. Stolica Polski Ludowej doszczętnie zburzona w czasie ostatniej wojny, wzniesiona z gruzów i popielisk przez bohaterki wysiłek polskiej klasy robotniczej i mas pracujących — jest dumna, iż może zapewnić warunki pracy światowemu Kongresowi Obróńców Pokoju.
Naród polski i lud Warszawy z radością powita przedstawicieli walczącej o pokój ludzkości.
(—) POLSKI KOMITET OBRÓŃCÓW POKOJU
Warszawa, dnia 5 lipca 1950 r.

W październiku roku bieżącego odbędzie się w Polsce II Światowy Kongres Obróńców Pokoju. Ze wszystkich części świata, z krajów wolińnych i tych, które znajdują się jeszcze w jarzmie imperialistów i które walczą o wyzwolenie, zjadą się do nas przywódcy ruchu pokoju, aby dokonać przeglądu sił i ustalić wytyczne dalszej walki przeciwko atomowym lubodójcom.

W myśl postanowień Stałego Komitetu Obróńców Pokoju II Światowy Kongres miał odbyć się w Genewie. Rząd włoski jednak zawiadomił organizatorów kongresu, że odmawia delegatowi wiz wjazdowych do Włoch.

Tchórzliwa decyzja rządu włoskiego, czy też jego amerykańskich mocodawców imperialistycznych nie jest w stanie przeszkodzić miliardowej armii obrońców pokoju w odbyciu tej ważnej narady. Wiele jest już na świecie stolic wolińnych narodów, które poczytują sobie za zaszczyt udzielenie gościny najwyższemu parlamentowi pokoju.

W roku ubiegłym występujący się amerykańskim podżegaczom wojennym rząd francuski usiłował utrudnić obrady I Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, przez odmowę wiz wjazdowych znacznej części delegatów. I Światowy Kongres nie mógł się w całości odbyć w Paryżu. Obradował on w Paryżu i w Pradze i z tych dwu stolic rozległ się na cały świat głos sześciuset wówczas milionów obrońców pokoju.

W ciągu roku dzielącego nas od I Kongresu ruch obrońców pokoju jeszcze bardziej wzmocnił swe siły, jeszcze bardziej okrzepł. Apel Sztokholmski, domagający się zakazu broni atomowej i uznania za zbrod-

nicarza wojennego rządu, który pierwszy użył broni atomowej, zmobilizował do walki dalsze setki milionów ludzi różnych poglądów politycznych i różnych wierzzeń religijnych.
Jest nas już miliard obrońców pokoju, zorganizowanych dokoła niezwykłego Związku Radzieckiego — ości pokoju. Jest nas miliard ludzi nienawidzących wojny, nienawidzących podżegaczy wojennych, miliard wrogów atomowych lubodójców, którzy od polityki przgotowywania agresji przeszli do bezpośredniej agresji. Jest nas miliard ludzi, milujących pokój i wolność, pragnących w pokoju budować przyzwołą wolną od strachu przed wojną, głodem i niedzą. Tego głosu nie uda się imperialistom zagłuszyć eksplozjami na Korei, ani kompromitującymi ich autorów bezmyślnymi szyskami wizowymi.
Głos miliardów obrońców pokoju rozlegnie się z Polski na cały świat. Naród polski wysoce ceni sobie okazany mu zaszczyt. Zastulimy nań nie tylko ogromem zniszczeń i ofiar poniesionych w wojnie z faszyzmem, ale przede wszystkim wysiłkiem i pracą nad odbudową i rozbudową naszego kraju, będącego ważnym ogniwem w ruchu pokoju. Naszą pracą nad umocnieniem solidarności, przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim, naszą walką z podżegaczami wojennymi, z wrogami pokoju.
Delegatów, którzy przybędą do nas ze wszystkich krajów świata, przywitamy meldunkami o dalszych osiągnięciach w walce o pokój. W ten sposób stworzymy najbardziej wyraziste dla obradującego w Polsce parlamentu pokoju.

Aktywiści pokoju w Polsce przygotowują się do woj. zjazdów obrońców pokoju

WARSZAWA (PAP). W całym kraju odbywają się rozszerzone plenaria posiedzenia wojewódzkich komitetów obrońców pokoju z udziałem aktywnych z powiatów, gmin i gromad oraz przedstawicieli „trójek”. Przedmiotem obrad jest sprawozdanie z wyników akcji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim, nakreślenie planów pracy na zasadzie doświadczenia zdobytego w tej akcji i przygotowanie do wojewódzkich zjazdów obrońców pokoju.

W SZCZECINIE na plenarium posiedzeniu WKOP wygłosił referat sprawozdawczy prof. Wyższej Szkoły Inżynierskiej dr Terebuche, który stwierdził olbrzymi wzrost ruchu obrońców pokoju w całym świecie i w Polsce.

Strajki w Austrii
WIEN (PAP). — Przez Austrię przechodzi fala strajków. Robotnicy domagają się podwyżki płac. Od 20 czerwca trwa w Karyntii strajk leśników i pracowników malarskich. We wtorek rozpoczął się strajk 700 lakierników i pracowników malarskich w górnej Austrii. W Salzburgu strajkują robotnicy 4 wielkich tartaków. W Styrii trwa strajk robotników rolnych.
Również robotnicy innych gałęzi przemysłu występują z żądaniem podwyżki płac.

W Moskwie Apel Światowego Kongresu Obróńców Pokoju podpisał już dotychczas 2 miliony 687 tysięcy osób.

Już 56 milionów podpisów złożono pod Apellem Sztokholmskim w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Jak wynika z danych, które napływają do Radzieckiego Komitetu Obróńców Pokoju, od dnia 30 czerwca do 5 lipca Apel Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, domagający się zakazu broni atomowej, podpisał na terenie całego Związku Radzieckiego 56 milionów

700 tysięcy 705 obywateli radzieckich.
Apelując jednomyślnie oświadczenie Rady Najwyższej ZSRR i podpisując apel, domagający się zakazu broni atomowej, ludzie radzieccy popierają w całej pełni pokojową stażinowską politykę zagraniczną rządu

Radzieckiego i wyrażają swą solidarność ze wszystkimi zwolennikami pokoju na całym świecie.
Podpisując Apel Sztokholmski, kolchoźnicy, traktorysty i kierownicy kombinatów zobowiązują się przeprowadzić zbiory bez zarzutu, dać państwu więcej zboża i tym samym wnieść swój wkład w dzieło obrony pokoju.

„Plan Schumana” przymierzem handlarzy armat

Wspólne oświadczenie 7 Partii Komunistycznych Europy Zachodniej
GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Francji, Komitet Naczelny Niemieckiej Partii Komunistycznej, Komitet Centralny Włoskiej Partii Komunistycznej, Komitet Wykonawczy Partii Komunistycznej W Brytanii oraz Komitety Centralne Partii Komunistycznych Holandii, Belgii i Luksemburga ogłosiły wspólne następujące oświadczenie:
Przedstawiciele Partii Komunistycznych Francji, Niemiec, Włoch, Wielkiej Brytanii, Belgii i Luksemburga zbadali zgubne konsekwencje, które przyniosłoby wprowadzenie w życie tzw. „Planu Schumana” dla pokoju światowego i interesów ich narodów.
Przedstawiciele Partii Komunistycznych wymienionych krajów uważają zgodnie ten plan, podkutywany przez imperialistów amerykańskich, za istotny etap w przygotowaniach do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.
„Plan Schumana” stanowi nowe pogwałcenie układów podczamskich, uwieczniając podział Niemiec na 2 czę-

ści, co daje amerykańskim podżegaczom wojennym możliwość ponownej prowokacji, w jeszcze szerszej skali, niż ta, której dopuścili się obecnie w Korei.
Plan ten stanowi również pogwałcenie Karty ONZ.
„Plan Schumana”, stanowiący przedłużenie „Planu Marshalla”, zmierza do przekształcenia Zachodnich Niemiec pod kontrolą amerykańską w polityczną, gospodarczą i wojskową bazę w Europie do wszczęcia trzeciej wojny światowej. Zmierzają do całkowitego włączenia do bloku atlantyckiego kapitalistów niemieckich, uważanych przez amerykańskich podżegaczy wojennych za najważniejszą siłę agresji w Europie. Ułatwią on od budowę w Niemczech Zachodnich armii pod dowództwem dawnych generałów hitlerowskich.

Realizacja projektu Schumana doprowadziłaby do podporządkowania przemysłów górniczego i metalurgicznego, a następnie całokształtu gospodarki Francji, Włoch, Belgii, Luksemburga, W. Brytanii i Holandii kontroli kapitalistycznych magnatów Ruhrzy, pod rozkazami finansistów z Wall-Street. Przemysł i rolnictwo tych krajów stałoby się w ten sposób dodatkami do przemysłu wojennego Niemiec Zachodnich, pracującego na imperialistów amerykańskich. W grę wchodzi utworzenie arsenału bloku atlantyckiego, w formie największego kombinatu wojennego, jaki Europa kiedykolwiek widziała. Jest to przymierze handlarzy armat, skupiające pod kierownictwem potentatów dolara hitlerowskich przemysłowców Ruhrzy i francuskiego komitetu stalożowego, który od dziesiątków lat zdradza interesy Francji, przymierze, obejmujące niektórych królów przemysłu wojennego Anglii i wielkich przemysłowców Belgii i Luksemburga.

Pierwszy statek chiński w drodze do Gdyni
PEKIN (PAP). — W związku z podpisanym ostatnio między Chińską Republiką Ludową a Polską układem handlowym rozpoczęła się wymiana towarowa między obu krajami.
Statek chiński „Annan” z ładunkiem towarów przeznaczonych dla Polski znajduje się już w drodze do Gdyni.

Dnia 8 bm. o godz. 18 w Hali Sportowej ZS „Włókniarza” na Widzewie w związku z obradami Rozszerzonego Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Przem. Włókienniczego i Odzieżowego odbędzie się wielki wiec pod hasłem: „Jedność klasy robotniczej całego świata gwarantem pokoju”
Zaproszenia rozdzielają rady zakładowe

W Leningradzie pod apelem złożyło podpisów 1 milion 300 tysięcy osób, w Kijowie — 437 tysięcy, w Baku — 405 tys., w Tbilisi — 244 tysiące, w Świdłowsku — 323 tysiące, w Odesie — 256 tysięcy, w Stalingradzie — 168 tysięcy, w Gorkim — 248 tysięcy.
Akcja zbierania podpisów trwa w dalszym ciągu na terenie całego Związku Radzieckiego.
Akcja zbierania podpisów pod apelem, domagającym się zakazu broni atomowej przekształca się w potężną, ogólnonarodową manifestację ludzi radzieckich, gotowych do obrony sprawy pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

W obronie Murzynów
WARSZAWA (PAP). — Ogólnopolska Liga do Walki z Rasizmem wstosowała na ręce gubernatora Johna Battle w Richmond — Virginia (USA) energiczny protest w obronie niewinnie skazanych ostatnio na śmierć siedmiu Murzynów.

(Dokończenie na str. 2)

Przeobrażająca siła przodującej nauki

W zamieszczonym na łamach „Prawdy” artykule wstępnym pt. „Przeobrażająca siła przodującej nauki” czytamy m. in.

W kraju naszym odbyło się ostatnio kilka twórczych dyskusji, dotyczących najważniejszych galezi nauki radzieckiej.

Otwarta na łamach „Prawdy” swo bodna dyskusja w sprawach radzieckiego językoznawstwa stanowi historyczny etap w rozwoju materialistycznej nauki o języku.

W swych wspaniałych pracach w dziedzinie lingwistyki, towarzysze Stalin stworzył klasyczny wzór twórczego zastosowania metody dialektycznej do nauki o języku. Prace towarzysza Stalina w kwestii językoznawstwa stanowią nowy wybitny wkład do teorii marksistowsko-leninowskiej oraz uzbrajają badaczy wszystkich dziedzin nauk społecznych w nowe tezy teoretyczne.

Towarzysz Stalin sprawił, że z symfionizacji, wulgaryzacji i idealizmu w nauce o języku nie pozostał kamień na kamieniu. W pracach towarzysza Stalina upatrują uczeni radzieccy bolowy program uzdrowienia językoznawstwa radzieckiego oraz jego twórczego rozwoju na prawdziwie naukowej podstawie marksistowskiej.

Treścą się o rozwój i rozkwit przodującej nauki partia nasza, towarzysze Stalin, wzywają uczonych radzieckich do śmiałych dociekań twórczych, do głębokiego uogólnienia nowych zjawisk życia, do zdecydowanej walki przeciwko zgnuszeniu, skostnieniu, zastojowi, do śmiałego rozwijania na terenie nauki zasadniczej krytyki i samokrytyki.

„Jest rzeczą powszechnie uznaną — zaznacza towarzysze Stalin — że żadna nauka nie może się rozwijać i prosperować bez walki poglądów, bez wolności krytyki”. Taką jest wielka żywotna zasada rozwoju nauki.

W kraju naszym — po raz pierwszy w historii — państwo w tak olbrzymim zakresie sprawnie pieczę nad twórczym rozwojem nauki, troszczy się o jak najwydatniejszą wzrost jej roli w wielkiej sprawie budowy komunizmu. Nauka — to potężny orzeł w rękach narodu, budującego nowe społeczeństwo. W innej zgola sytuacji znajduje się nauka w krajach kapitalistycznych, gdzie nie służy ona narodowi, lecz klasom wyzyskującym. W nauce burżuazyjnej panują reakcyjne poglądy idealistyczne, krzewią się teorie ludobójcze.

Prześladując postępowych uczonych, wodząc ich obozu imperialistycznego usiłują podporządkować naukę celom przygotowania nowej wojny. Nasza przodująca nauka radziecka toczy zdecydowaną walkę przeciwko reakcyjnej nauce burżuazyjnej.

Na czym polega wielka przeobrażająca siła przodującej nauki?

*) J. Stalin „W sprawie marksizmu w językoznawstwie”.

Przed wszystkim tym, że nauka ta pomaga zrozumieć prawa rządzące rozwojem przyrody i społeczeństwa, pomaga zmieniać, przebudowywać w drodze rewolucyjnej świat w interesach postępu, dla dobra narodu. Cała gigantyczna działalność

„Prawda” zamyka dyskusję nad zagadnieniami językoznawstwa

„Prawda” zamieszcza szereg artykułów w kwestiach językoznawstwa radzieckiego, między innymi artykuł towarzysza Stalina, pt. „Przytyczek do niektórych zagadnień językoznawstwa”, artykuł członka Akademii, W. Winogradowa pt. „Program językoznawstwa marksistowskiego”, członka Akademii S. Obnorskiego „O twórczą drogę w nauce radzieckiej” i szereg innych.

W artykule redakcyjnym „Prawdy” czytamy:

— Otwarta na łamach „Prawdy” dyskusja wywołała w radzieckich kołach naukowych szeroki odzew. Do redakcji wpłynęło przeszło 200 artykułów pióra uczonych, głównie językoznawców, pracowników instytutów naukowo-badawczych i uczelni Moskwy, Leningradu, Ukrainy, Białorusi, Gruzji, Kazachstanu, Armenii, Litwy, Moldawii, Łotwy, Estonii, rozmaitych miast, rejonów i obwodów Związku Radzieckiego. Redakcja otrzymała również wielką ilość listów od czytelników, co świadczy, że poruszone w dyskusji zagadnienia wywołały żywe zainteresowanie, nie tylko wśród specjalistów-językoznawców, lecz również w szerokich kołach inteligencji radzieckiej.

W toku swobodnej dyskusji rozpatrzono krytycznie podstawowe zagadnienia rozwoju radzieckiego językoznawstwa. Wszyscy prawie uczestnicy dyskusji doszli do wniosku, że nasze językoznawstwo znajduje się w stanie zastój i należy nadać mu prawidłowy kierunek naukowy.

Opublikowany na łamach „Prawdy” z dnia 20 czerwca artykuł towarzysza Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie” oraz artykuł Józefa Stalina pt. „Przytyczki do niektórych zagadnień językoznawstwa” stanowią wybitnie twórczy wkład do nauki i oznaczają nowy szczebel w rozwoju językoznawstwa. Artykuły Józefa Stalina uzbrajają jednocześnie naszych historyków, filozofów i ekonomistów w nowe tezy teoretyczne, stanowiąc krok naprzód w rozwoju nauki marksistowsko-leninowskiej.

Kardynalna zasada rozwoju całej nauki radzieckiej zawarta jest w słowach Józefa Stalina: „Żadna nauka nie może rozwijać się i pro-

przeobrażać naszej partii opiera się na przodującej nauce rewolucyjnej. Wiąż nauki z działalnością praktyczną, wiąż teorię z praktyką, ich jedność stała się gwiazdą przewodnią partii Lenina—Stalina. Światowo-historyczne zwycięstwa socjalizmu

sperować bez walki poglądów, bez wolności krytyki... Likwidacja reżimu Arafcejeewa w językoznawstwie, wyrzucenie się błędów N. Marra, zastosowanie marksizmu w językoznawstwie to, moim zdaniem droga, na której można było by uzdrowić językoznawstwo radzieckie”.

Twórcze opracowanie problemów radzieckiego językoznawstwa na podstawie nauki marksistowsko-leninowskiej, wyprowadzi językoznawstwo „na szeroką drogę i umożliwi radzieckiemu językoznawstwu zajęcie pierwszego miejsca w językoznawstwie światowym” (Stalin).

Opublikowanymi w dzisiejszym numerze artykułami redakcja „Prawdy” zamyka dyskusję w sprawie radzieckiego językoznawstwa.

W Związku Radzieckim, zwycięski marsz naszego narodu do komunizmu stanowią wspaniałe triumfy marksistowsko-leninowskiej nauki o społeczeństwie, o budowie socjalizmu i komunizmu.

„Siła i żywotność marksizmu-leninizmu polega na tym — mówi towarzysze Stalin — że opiera się on na przodującej teorii, odzwierciedlającej prawidłowo potrzeby rozwoju życia materialnego społeczeństwa, że podnosi teorię na odpowiedni poziom i uważa za swój obowiązek wykorzystanie do dna jej siły mobilizującej, organizującej i przeobrażającej”.

Wielki koryfeusz nauki, towarzysze Stalin rozwija twórczo marksizm-leninizm. Nie ma ani jednej galezi nauki i kultury w której nie znalazła by odbicia kierownicza myśl, tworząca geniusz Wielkiego Stalina.

Nauka radziecka jest nauką przodującą. Rozwija się ona na trwałej podstawie nauki Lenina—Stalina. Przed naszą nauką życie stawia coraz to nowe zadania, podsyłane interesami budowy komunizmu.

Krocząc drogą wskazaną przez towarzysza Stalina, rozwijając w swoim środowisku zasadniczą krytykę i samokrytykę, walcząc z próbami kanonizacji przestarzałych, przetrzytych tez w nauce, popierając gorąco wszystko to co nowe i przodujące, uczeni radzieccy wzbogacają naukę o czystą w nowo odkrycia i osiągnięcia, pomnożą jej chwałę.

Miliony Polaków solidaryzują się z wyzwoleniczą walką ludu Korei

Pismo Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju do koreańskich bojowników o pokój

WARSZAWA (PAP). Polski Komitet Obrońców Pokoju przesłał do Koreańskiego Komitetu Obrońców Pokoju list następującej treści:

„W imieniu milionów polskich obrońców pokoju wyrażamy nasze najgłębsze oburzenie z powodu brutalnej agresji imperializmu amerykańskiego na Wschód ojczyznę i bestialskiego bombardowania bezbronnej ludności cywilnej przez lotnictwo amerykańskie.

Agresja na Korei odslania zbrodnicze cele imperializmu amerykańskiego, który dąży do zdławienia pożądanego ruchu narodowo-wyzwoleńczego narodów Azji i stara się je zakuć w kajdany niewoli. Jednakowoż te rachuby imperialistów amerykańskich, stanowiące część składową ich planu panowania nad światem i przygotowań wojennych,

zostaną zniweczone przez niezłomną wolę narodów uciskanych — użyskania i umocnienia swego niepodległego bytu.

Wyrażamy całkowitą solidarność z Waszą sprawiedliwą walką o wolność i niepodległość Korei i jesteśmy przekonani, że zakończy się ona zwycięstwem Waszej słusznej sprawy.

W obliczu jawnej agresji imperializmu amerykańskiego polscy obrońcy pokoju jeszcze bardziej wzmocnią walkę o pokój, jaką prowadzą cały obóz antyimperialistyczny z Związkiem Radzieckim na czele.

Niech żyją bohaterzy koreańscy obrońcy pokoju!

Przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju
PROF. JAN DEMBOWSKI.

Stocznie, żegluga i rybołówstwo wykonały przedterminowo plan półroczny

WARSZAWA (PAP). Centralny Zarząd Przemysłu Okrętowego zawiadomił Ministerstwo Żegluga o wykonaniu przez stocznie morskie półroczny plan polowów rybołówstwa morskiego. Spółdzielnie rybackie zameldowały o wykonaniu planu półrocznego jeszcze w połowie kwietnia rb.

konany został przez Polską Żegluga Morską w dniu 27 czerwca, tj. na 4 dni przed terminem. Również przedterminowo wykonano półroczny plan połowów rybołówstwa morskiego. Spółdzielnie rybackie zameldowały o wykonaniu planu półrocznego jeszcze w połowie kwietnia rb.

Umowy gospodarcze polsko-radzieckie i Plan 6-letni

Dla każdego człowieka, obserwującego i analizującego rozwój stosunków gospodarczych między państwami jest rzeczą oczywistą, że umowy gospodarcze, zawarte dnia 29 czerwca br. między Polską a Związkiem Radzieckim są umowami bez precedensu — nie tylko w naszej historii, ale i w historii między państwowych stosunków gospodarczych w ogóle.

Korzyści, jakie przyniosą Polsce umowy moskiewskie są ogromne i wszechstronne. Myślą się ten, kto by sądził, że wielkość tych korzyści da się wyczerpująco scharakteryzować przez przytoczenie cyfr o wrodzone obrotów czy o wysokości kredytów. Cyfry te, aczkolwiek imponujące, nie dają przecież pełnego obrazu. Pełny obraz tych korzyści otrzymamy wówczas dopiero, gdy uwzględnimy, w jakim momencie przychodzi nowa, wydatnie zwiększona pomoc radziecka i co nam ta pomoc pozwoli stworzyć w naszym kraju.

Jesteśmy w trakcie realizacji pierwszego roku Planu Sześcioletniego. Wiadomo już, że nasze dotychczasowe osiągnięcia pozwoliły nam wydatnie zwiększyć pierwotnie nakreślone cyfry sześciolatki i wydatnie przyspieszyć tempo rozwoju naszej

gospodarki socjalistycznej. Planujemy teraz podniesienie produkcji przemysłowej w ciągu 6-letnia o 150 procent!

Trzeba w całej pełni zrozumieć wagę i wymowę tej cyfry, która oznacza całkowitą rewolucję w naszej gospodarce. Czy moglibyśmy myśleć o dokonaniu takiego gigantycznego skoku naprzód, licząc jedynie na własne nasze siły? Nie, nie moglibyśmy. Nasz aparat produkcyjny, mimo wszystkie, wspaniałe osiągnięcia w dotychczasowym dziele odbudowy nie byłby w stanie sprostać tak wielkiemu zadaniu. Żeby tak wielkie zadanie mogło być wykonane, należy wydatnie rozszerzyć i w wielkim stopniu odnowić nasz aparat produkcyjny. Musimy zwiększyć naszą produkcję nie tylko w drodze lepszego wykorzystania posiadanych przez nas urządzeń produkcyjnych, ale również w drodze wydatnego rozszerzenia tych urządzeń i zbudowania nowych. Bez wydatnego rozszerzenia i odnowienia naszego aparatu produkcyjnego cyfry Planu 6-letniego nie przetrwają się w rzeczywistości.

Otóż znaczenie umów moskiewskich polega na tym, że dają nam możliwość odnowienia i wydatnego rozszerzenia aparatu produkcyjnego. Na mocy tych umów otrzymamy sprzęt i urządzenia dla około 30 zakładów przemysłowych. Będą to przy tym nie jakieś drugorzędne zakłady przemysłowe, lecz — jak się wyraził wicepremier Minc — najbardziej podstawowe, najbardziej kluczowe, potrzebne zakłady przemysłowe, prawdziwe motory przebudowy naszego kraju. Wystarczy powiedzieć, że jednym z obiektów dla którego otrzymujemy urządzenia ze Związku Radzieckiego jest Nowa Huta pod Krakowem.

Zanalizujmy dalej, co oznaczają dla nas dostawy inwestycyjne ze Związku Radzieckiego. Czy znaczenie ich wyczerpuje się przy tym, że będziemy mogli — przy ich pomocy — rozbudować nasz aparat produkcyjny? Nie, nie wyczerpuje się. Dostawy inwestycyjne mogą być różne. My otrzymujemy ze Związku Radzieckiego urządzenia przemysłowe najwyższej jakości, wytworzone przez najbardziej przodującą technikę i gospodarkę, opartą na najnowszych osiągnięciach nauki i wynalazczosci radzieckiej. Znaczy to, że za instalowanie tych urządzeń w naszej gospodarce będzie nie tylko wzmocnienie sił tej gospodarki, ale będzie jednocześnie podstawowym elementem rewolucji technicznej w naszym kraju. Zajmowanie się tymi urządzeniami, nauce się posługiwania nimi będzie skokiem naprzód w dziedzinie techniki i organizacji pracy. Ten skok wysunie Polskę do rzędu krajów przodujących pod względem techniki i organizacji pracy. Dla naszej młodzieży powstana setki i ty-

siące nowych zawodów, nowych kwalifikacji, nowych, nieznanych dotąd dziedzin pracy, z których każda będzie motorem wzrostu kultury technicznej i kultury w ogóle.

„Ale i na tym nie wyczerpują się jeszcze korzyści, jakie niesie dla naszego gospodarki i dla całego naszego życia nowe umowy gospodarcze polsko-radzieckie. Wiemy dobrze, jak wspaniałym i twórczym źródłem postępu jest współpraca nasza z gospodarką radziecką i wykorzystywanie doświadczeń radzieckich. Realizacja umów, podpisanych 29 czerwca rozszerzy wielokrotnie płaszczyznę tej współpracy i podniesie ją na wyższy stopień. Nowe dziesiątki i setki tysięcy ludzi wejdą bezpośrednio w kontakt z myślą radziecką, wcielona w maszyn i urządzenia radzieckie. Pracując przy pomocy maszyn i urządzeń radzieckich, nauczymy się lepiej wykorzystywać doświadczenia naszych braci radzieckich. Ich osiągnięcia są zapowiedzią myśli twórczą naszej uzdolnionej i talentowanej klasy

robotniczej i inteligencji technicznej. Jednym słowem zacieśni się jeszcze bardziej współpraca nasza z Związkiem Radzieckim, niosąc nam korzyści, których niesposób przewidzieć i przeliczyć na pieniądze.

Towarzysz Minc powiedział po powrocie z Moskwy, że umowy gospodarcze ze Związkiem Radzieckim stworzyły mocną i solidną bazę dla Planu 6-letniego na odzisku obrotu towarowego. Stworzyły one taką bazę i dla wszystkich innych odcinków walki o plan Związek Radziecki, wierny swym szlachetnej i bezinteresownej polityce przyjaźni i pomocy podał nam dzień w chwili, gdy przystąpiliśmy do realizacji największego w naszej dziejach planu przekształcenia Polski. Dłoń ta będzie dla nas potężnym oparciem. Pomoc radziecka będzie miała decydujące znaczenie. Umowy gospodarcze polsko-radzieckie, podpisane w Moskwie 29 czerwca — to jedna z najważniejszych rękojmi realności i powodzenia Planu 6-letniego.

Podpisanie umów handlowych ze Szwajcarią

WARSZAWA (PAP). — W tych dniach odbyły się w Bernie obrady polsko-szwajcarskiej komisji mieszanej, w których wyniku podpisano protokół, ustalający wzajemną wymianę handlową pomiędzy Polską a Szwajcarią w okresie od 1. 7. 1950 r. do 30. 6. 1951 r. — w ramach zawartej w roku ubiegłym 6-letniej umowy handlowej.

Na podstawie podpisanego protokołu Polska w 1950—51 roku będzie importowała ze Szwajcarii wyroby przemysłu metalowego, hutniczego, precyzyjnej mechaniki, artykuły

chemiczne, surowce dla przemysłu włókienniczego oraz inne produkty przemysłu szwajcarskiego. Polska będzie eksportowała do Szwajcarii węgiel, wyroby polskiego przemysłu chemicznego, tekstylnego, mineralnego, metalowego, artykuły rolno-spożywcze i inne.

Ze strony polskiej protokół podpisał przewodniczący delegacji, inż. Michał Dichter — dyrektor departamentu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego, w imieniu zaś Szwajcarii — przewodniczący delegacji szwajcarskiej, dyr. dr. Friedrich Bauer.

z Pakistanem

WARSZAWA (PAP). — W wyniku rokowań między handlową delegacją Pakistanu a Ministerstwem Handlu Zagranicznego podpisano w Warszawie 5 lipca br. umowę o wymianie towarowej między Polską a Pakistanem na okres od 1 lipca 1950 r. do 30 czerwca 1951 r. Umowa przewiduje import do Polski: pakistańskiej bawełny, juty, tyżu, herbaty i innych artykułów

oraz eksport do Pakistanu polskiego węgla, wyrobów metalowych, chemicznych, tekstylnych, mineralnych i innych.

Ze strony polskiej umowę podpisał ob. Henryk Bielecki dyr. departamentu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego, a w imieniu rządu Pakistanu — przewodniczący delegacji p. Shujaat Ali Hasnie, zastępca pod sekretarza stanu w Ministerstwie Handlu.

Cegielnia Krubin wzywa do długofalowego współzawodnictwa

WARSZAWA (PAP). — Załoga cegielni „Krubin” pod Ciechanowem, podlega warszawskim zakładom ceramiki czerwonej, zainicjującą na nową formę współzawodnictwa wśród cegielni — wzywając wszystkie zakłady ceramiczne w Polsce do współzawodnictwa o tytuł najlepszej cegielni.

plan produkcji cegły według nowych norm w 105 proc., zwiększyć ilość cegiel pierwszego gatunku z 85 proc. do 90 proc., zmniejszyć ilość braków do 3 proc., zwiększyć ilość współzawodniczących do 80 proc. całej załogi, przekształcić zawodowo pracowników obsługujących sprzęt mechaniczny, zachować w 100 proc. dyscyplinę pracy i usunąć całkowicie awarie.

Pokoju zlot młodzieży w Zagłębiu Ruhry

BERLIN (PAP). Zebrani w Essen na konferencji młodych bojowników o pokój przedstawiciele 20 różnych organizacji młodzieżowych wystosowali do Heussa i Adenauera list otwarty, w którym m. in. czytamy: Z całym zdecydowaniem i z całym młodzieńczym zapalem zwroćmy się przeciwko każdemu rządowi, który odważy się pierwszy użyć broni atomowej.

Młodzi bojownicy o pokój zawiadamiają Heussa i Adenauera, że w dniu 1 października 1950 roku za mierząją zorganizować w Zagłębiu Ruhry swój zlot pokojowy i proszą o udzielenie uczestnikom zlotu wszelkich ułatwień na obszarze Niemiec Zachodnich.

„Plan Schumana” przymierzem handlarzy armat

Wspólne oświadczenie 7 Partii Komunistycznych Europy Zachodniej

(Dalszy ciąg ze str. 1ej)

„Plan Schumana” przypieczętowałby stan zależności krajów marszallowskich, niszcząc resztki suwerenności narodowej tych krajów i wydadając ich gospodarkę na łup imperialistów amerykańskich. Przypieczętowałby on też kolonizację Zachodnich Niemiec.

Placę i warunki pracy robotników francuskich, angielskich, włoskich, belgijskich, holenderskich i luksemburskich zostałyby zepchnięte do znacznie niższego poziomu płac i gorszych warunków pracy robotników Niemiec Zachodnich, których imperialiści zamierzają utrzymać w stanie nędzy. W innych krajach zmuszono by do zamknięcia wielu kopalń i hut pod pretekstem nieopłacalności. Oznaczało by to bezrobocie dla milionów pracujących oraz kryzys zbytu produktów rolnych dla chłopów.

W interesie wszystkich ludów należy zatem udaremnić tę nową próbę imperialistów amerykańskich, którzy pragną zapewnić sobie hegemonię nad światem, popychając narody ku nędzy i wojnie.

Biorąc na siebie rolę rzecznika imperialistów amerykańskich w Europie, rząd francuski usiłuje wykaazać swą użyteczność jako najbardziej siły żelazny pośrednik między Stanami Zjednoczonymi a marszallowska Europa.

Aprubując z entuzjazmem „Plan Schumana”, marionetkowy rząd z Bonn pozostaje wierny testamentowi Hitlera w organizowaniu Europy do wojny antyradzieckiej.

Zastrzeżenia wysunięte przez rząd angielski — to zastrzeżenia rządu imperialistycznego, który pragnie bronić swych własnych interesów w Europie, ale jednocześnie zachować rolę pierwszego agenta amerykańskiego, rolę przeznaczoną odąd dla reakcyjnego rządu Zachodnich Niemiec.

stów międzynarodowych. Są oni nie tylko agentami swej własnej burżuazji, lecz jednocześnie agentami imperialistów amerykańskich. Uwidacznia ich się wśród nich sprzecznici są odzwierciedleniem sprzecznosci między imperializmem amerykańskim, a imperializmem wasalnym.

Kapitałiści Francji, Zachodnich Niemiec, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga zatruli całkowicie poczucie narodowe. Powodowani interesem klasowym, otwarcie zdradzają żywotne interesy swych krajów. Wydadają je oni na łup żarłocznym trustom międzynarodowym i gotują się do pogrążenia ludów w nową wojnę. Kapitałiści zmierzają też do utrzymania, poprzez gwałty i wojnę, swego panowania nad uciśnionymi ludami kolonialnymi. Ujęcie steru walki o niepodległość narodową i popieranie walki uciśnionych krajów o wyzwolenie narodowe jest rzeczą klasy robotniczej, przedstawicielki interesów narodowych w każdym kraju.

W tych warunkach Partie Komunistyczne Francji, Niemiec, W. Brytanii, Włoch, Belgii i Luksemburga uważają, iż ich obowiązkiem jest wzywać narody tych krajów, a w pierwszym rzędzie klasę robotniczą, do walki przeciwko „Planowi Schumana”, który prowadzi do niewoli i wojny.

Partie Komunistyczne witają jako wielką manifestację międzynarodowego proletariackiego oraz doniosły i skuteczny wkład w sprawę obrony pokoju, wspólny Manifest Francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy i Niemieckich Wolnych Związków Zawodowców, wzywający pracujących Francji i Niemiec do wspólnej akcji przeciwko „Planowi Schumana”.

Wymienione Partie Komunistyczne uważają tę manifestację za przykład do naśladowania dla wszystkich pracujących krajów marszallowskich.

publiki Demokratycznej. Partie Komunistyczne zobowiązują się do wzmożenia wysiłków w kierunku popierania tej republiki oraz wszystkich sił demokratycznych i pokojowych na zachodzie Niemiec oraz do walki o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy.

Wojnie przygotowywanej przez imperialistów w oparciu o „Plan Schumana”, Partie Komunistyczne przeciwdziałają rozwijaniem, polegającym na pokojowym współzawodnictwie różnych ustrojów, co pozwoliło by na rozwój stosunków gospodarczych z krajami środkowej i wschodniej Europy.

W swej walce w obronie pokoju Partie Komunistyczne Francji, Niemiec, W. Brytanii, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga stają obecnie zdecydowanie na czele zwolenników pokoju, celem zebrania dziesiątków milionów podpisów pod Apielem Sztokholmskim, nawołującym do zakazu broni atomowej.

Partie Komunistyczne Francji, Niemiec, W. Brytanii, Włoch, Holandii, Belgii i Luksemburga będą pracować nad zorganizowaniem pokojowego przymierza ludów, milionów prostych ludzi, którzy nie chcą wojny, celem udaremnienia wojskowego sojuszu magnatów przemysłu węglowego.

Żołnierze i oficerowie francuscy przechodzą na stronę Armii Ludowej Vietnamu

PEKIN (PAP). — Wietnamska Agencja Informacyjna donosi o coraz częstszym przechodzeniu żołnierzy i oficerów francuskiej armii kolonialnej na stronę wietnamskiej Armii Ludowej.

W ciągu pierwszego półrocza 1950 r. setki żołnierzy francuskich wystąpiło przeciw swym dowódcom i przeszło z bronią do oddziałów wietnamskiej Armii Ludowej.

Wietnamska Agencja Informacyjna stwierdza, że francuskie wojska

kolonialne wzmagały terror przeciw ludności cywilnej w Vietnamie.

W prowincji Tua - Tien w środkowym Vietnamie żołnierze francuscy ostrzelali z karabinu maszynowego grupę chłopów, zabijając 3 osoby. Dokonując bandyckiej napaści na inną grupę chłopów, żołnierze francuscy zmasakrowali kilka osób i zgwałcili kobiety pracujące w polu.

Samoloty francuskie systematycznie bombardują ludność cywilną i ostrzelują łodzie rybackie, udając się na polow.

Organizacja partyjna PZPDz im. Duracza nie docenia zagadnienia Czynu Lipcowego

Akcja CZYNU LIPCOWEGO, zapoczątkowana przez tarnogórskich kolejarzy, objęła swym zasięgiem CAŁY NASZ KRAJ. Klasa robotnicza i masy pracujące Polski Ludowej z entuzjazmem podejmują Czyn Lipcowy, w pełnej świadomości, że przyczyniają tym samym wykonanie przedterminowe Planu Sześcioletniego, że wzmacniają światowy obóz pokoju, że zdecydowanie odpowiadają na brutalną agresję imperializmu amerykańskiego w Korei.

Do tej pory podjęli Czyn Lipcowy setki i tysiące załóg fabrycznych, Dziesiątki i setki tysięcy robotników — kolejarzy, włókienników, górników, hutników, metalowców — składają zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 6 rocznicy Manifestu EKWN. Akcja Czynu Lipcowego stała się ruchem prawdziwie masowym.

Zdarzają się jednak, na szczęście bardzo rzadko, pewne braki w akcji podejmowania Czynu Lipcowego, powstające przeważnie z winy tej organizacji partyjnej, która nie do-

cenia, względnie nie zrozumiała jeszcze obrzniętego znaczenia tej akcji. Między innymi poważnym błędem politycznym jest mechaniczne podchodzenie do akcji Czynu Lipcowego i ograniczanie zasięgu podejmowanych zobowiązań do grupy kilku zaledwie osób.

Nie potrafiła zapobiec temu mimo niewątpliwie dobrych chęci, organizacja partyjna w PZPDz im. T. Duracza. Nie rozumiała ona ducha Czynu Lipcowego i nie potrafiła pobudzić całej załogi do ofiarnego zrywu. Nie umiała spopularyzować Czynu Lipcowego wśród robotników i tym samym umasowić akcję zobowiązań.

Egzekutywa organizacji partyjnej w PZPDz im. Duracza nie wierzy w entuzjazm i możliwości twórcze załóg zakładów. Zadowolona jest więc jak dotąd podejmowaniem zobowiązań jedynie w wąskim gronie. Nie zatroszczyła się o urządzenie ogólne zebrania załogi i o podkreślenie politycznego znaczenia Czynu Lipcowego w okresie wzmagającej się walki o pokój, gdy klasa robotnicza

gotowa jest odpowiedzieć nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi na awanturnicze zakusy podżegaczy wojennych.

Na ostatnim posiedzeniu egzekutywy organizacji partyjnej w PZPDz im. T. Duracza towarzysze rozpatrywali sprawę podjęcia przez fabrykę zobowiązań w ramach Czynu Lipcowego.

Majster tow. Józef Jedrzejczak, znany racjonalizator, po porozumieniu się z innymi majstrami zakładów — tow. tow. Chorzeckim i Głamańskim oraz ob. ob. Kerpalem, Rajskim i Strzelczykiem zobowiązał się utworzyć sześciuosobowy zespół remontowy i przestawić do dnia 22 lipca produkcję 42 maszyn dziewiarskich na nowy asortyment. Podkreślić należy, iż są to maszyny do niedawna nie biorące w ogóle udziału w produkcji i obecnie stopniowo doprowadzane do stanu używalności.

Dalsze wnioski w sprawie Czynu Lipcowego dotyczyły zorganizowania doszkalającego kursu zawodowego dla dziewiarzy i obniżenia o 50 procent liczby godzin nadliczbowych.

Wysuwając projekt tych służbnych w zasadzie zobowiązań egzekutywa postanowiła jednak ograniczyć się tylko do tych trzech punktów i zobowiązań o charakterze czysto produkcyjnym nie podejmować, wychodząc z założenia, że PZPDz im. Duracza wykazały maksimum swych możliwości, deklarując w ramach Czynu 1-Majowego wykonanie planu rocznego do dnia 30 listopada.

Dziwny jest ten brak wiary we własną załogę i we własne możliwości, tym bardziej, że zakłady im. Duracza wysunęły się ostatnio na czoło wszystkich zakładów dziewiarskich w kraju. Niewątpliwie znalazło by się wielu robotników, którzy chętnie złożyliby indywidualne zobowiązania i w ten sposób przyczynili się do przyspieszenia wykonania planów produkcyjnych zakładu do przedterminowego zrealizowania dawnych, aktualnych jeszcze zobowiązań. Niestety, egzekutywa nie chciała czy też nie potrafiła dostarczyć tych ludzi. Nie umiała uświadomić załogi o ogromnym znaczeniu Czynu Lipcowego, którego zasięg po liyczny wykracza poza granice naszego państwa wzmacniając światowy obóz pokoju.

Za błąd popełniony przez egzekutywę organizacji partyjnej w zakładach im. Duracza ponoszą w znacznym stopniu winę I sekretarz organizacji partyjnej tow. Zwielska i II sekretarz tow. Starzyński, którzy nie doprowadzili do końca akcji Czynu Lipcowego w zakładach i spokojnie w jednym czasie udali się na urlop... A egzekutywa pozbawiona kierownictwa wykazywała brak zdecydowania i bojowości.

Stan taki nie powinien trwać dłużej. Egzekutywa powinna naprawić swe poważne niedociągnięcia i postawić zagadnienie Czynu Lipcowego na właściwej płaszczyźnie.

(Bad)

To i owo Aby handel szedł

T. zw. ludzie handlu (tego zwłaszcza nielegalnego, polskiego) to spryciarze, że ho, ho... W imię np. takiego Leona Popławskiego z Tomaszowskiej 96 w Łodzi. Na oko, proszę was, rolnik, ale z kategorią tych rolników, co to mniej lubią orać i siał, a za to nie, tylko by zbierali, Rzecz jasna — niekoniecznie z roli. Np. pokatny sklepik o wiele lepiej popłaca. Więc tedy taki sklepik uczył sobie ob. Popławski w swym mieszkaniu, przy ulicy Tomaszowskiej 96. Dla ostrożności (och, spryciarze ci handlowcy!) na cześćkę go „zapisał” i zięcia, obaje małżeństwo Paćków, Żeby opływać (dosłownie) jak paćki w masło (a propos masła: w swoim czasie Popławski czasowo na mieście zatrudniony, ułatwił właśnie czoła Paćkowej kombinacje z masłem na kartki).

Ostatnio Paćki (pod opieką taty i jęcia Popławskiego) przeszły z masła na nielegalną sprzedaż wódki, papierosów i pakietów fabrykowanego mydła. No, ale i to, niestety, nie szło. Nie dlatego nawet, że milicja, czy akcja skarbowca, ale, że na rynku towaru nie brak i w ogóle po co narodowi ukradkiem, po złodziejsku, kiedy można być klientem „jawnym” i uczciwym, nie?

Nie ciągnę tedy ludzi na Tomaszowskiej 96. Żadnej większej atrakcji kramik podziemny dla nich nie przedstawiał. Zatem pomysłu, aby ją stworzyć. Tak, jak to się ostatnio wśród wszelkiego mętnictwa praktykuje — na zamówienie.

Oto tato i teść, orodownik Paćków, „cud”, ucząc, przy pomocy szczotki od kurzu zorganizował. Tylko, że tutaj spryś go fatalnie zawiodł. Liczył mianowicie, że wywoła liczne, ale uliczne, jak przysłało na „ciudowne miejsce” zainteresowanie. To znaczy, że się ewentualnie „zarobi” na ogładaniu „jawniejszego” obrazu.

A tu, uważacie — kłapa! Ludzie, zamiast zająć się futrem rzekomego „jawnienia” obrazu, zajęli się wyjaśnieniem, dlaczego przy ul. Tomaszowskiej 96 ukrywa się pakatna „firma” zajmująca się sprzedażą papierosów. Tego, niestety, „sprytny” Popławski ani jego Paćki zgola nie przewidzieli...

E. Tam

Na froncie współzawodnictwa

Ob. Helena Raspopin 60-letnia przodownica pracy



Któżby pomyślał, iż ta 60-letnia stebnowaczka, ob. Helena Raspopin, to przodownica pracy. Jednak jest nią od dłuższego czasu. Oprócz tego jest kierowniczką produkcyjną zespołu stebnowaczek, uzyskującego przeciętnie 140—150 proc. normy.

Za wyniki, osiągnięte w ostatnim etapie współzawodnictwa pracy, zespół jej otrzymał premię w wysokości 24 tysiące zł.

Ob. Raspopin w dniu 1 maja została odznaczona Orderem Przodownika Pracy. Mimo podeszłego wieku, bierze także czynny udział w życiu społecznym. Jest aktywną członkinią Ligi Kobiet i TPRP przy zakładach dziewiarskich im. T. Duracza.

Rozwój wielowarsztatowości w ZPB im. Dubois na cześć święta Odrodzenia Polski Usprawnienie zaopatrzenia nieodzownym warunkiem wypełnienia zobowiązań

Robotnicy i pracownicy umysłowi szczerze sił ani starani, aby swą ponadplanową produkcją jak najdogodniej uczcić Święta Odrodzenia.

W ZPB im. Dubois tkaczki, obsługujące 16 krosien, postanowiły w Czynu Lipcowym przejść na obsługę 32 krosien autonomicznych. Zapoczątkowała to rozszerzenie obsługi krosien tkaczka, ob. Emilia Gozdalik.

— Dopiero drugi dzień, jak obsługujemy podwójną ilość krosien — mówi ob. Gozdalik. Trudno było by powiedzieć, że praca idzie mi równie łatwo, jak na 16 krosiach. Przede wszystkim muszę te krosna doprowadzić do należytego porządku. Choćby więc jest nam nieco trudniej, jednak zarówno ja, jak i moje koleżanki zdajemy sobie doskonale sprawę z ważności naszych zobowiązań, podjętych z okazji Święta Lipcowego. Będziemy się starały nie zawieść pokładanych w nas nadziei.

Ob. Gozdalik wyrabiała przeciętnie 108 procent bazy przy 72 proc. I gatunku. Obecnie, choć pracuje na podwójnej ilości krosien, ambicją jej jest utrzymać swą normę.

— Przy wypełnianiu naszego Czynu Lipcowego nie jesteśmy osamotnione — mówi dalej — inni pomagają nam w miarę swych możliwości.

— Mieliśmy trudny asortyment do tkania na tak dużej ilości krosien. Toteż kierownictwo, po porozumieniu się z organizacją podstawową, postanowiło zmienić go na lżejszy. Zanim przywykłyśmy do pracy na większej ilości krosien, przydzielono każdej z nas pomagaczkę, śpieszą nam również z pomocą nakładaczki. Ot, i obecnie nakładaczka ob. Irena Latewska pruje gniazdo, chociaż właściwym jej za jejem jest nakładanie szpułek do aparatów.

— Należy tkaczkom pomóc — oświadcza nakładaczka Latewska. Złożyły przecież zobowiązanie „celem uczczenia Święta Lipcowego. Zresztą jeśli tkaczka uzyska większy zarobek, to i nakładaczki przy tym również skorzystają.

Majstrowie także mają więcej pracy.

Każda tkaczka po przejściu na obsługę większej ilości krosien urządza je na swój sposób, aby mogła na nich jak najlepiej pracować. Dla zapobieżenia tworzenia się gniazd, trzeba naprawić krosna, aby dobrze zastawiały na zerwanie nitki, toteż majster krusza się i reguluje każdą maszynę, aby można było na niej lekko wytwarzać dobry jakościowo towar. Jednym z podstawowych obowiązków majstra jest regulowa-

nie krosna, aby dobrze nabijało szpułki, które zawsze powinny znajdować się w aparacie.

Niestety, majster ob. Filipiak oraz tkaczki narzekają, że dostawa waku do tkalni nie odbywa się regularnie, toteż często brak szpułek w aparatach. Z tego powodu automatycznie młotki, nabijające szpułki ustrajają w próżnię i ulegają złamaniu, powodując unieruchomienie krosna na dłuższy czas.

Z drugiej strony zarówno tkaczki, jak i nakładaczki oraz pomagaczkę w czasie chwilowego braku waku powinny śledzić i zastawiać te krosna, które nie mają szpułek w aparacie.

Druga sprawa, pochłaniająca tkaczki i majstrowie, jest brak białków i wynikające z tego częste postoje. Zarówno organizacja partyjna, jak również kierownictwo oraz rada zakładowa winny baczenie czuwać, aby nie zdarzały się tego rodzaju wypadki braku waku i braku białków.

Zobowiązania Lipcowe stanowią jeden z odcinków walki o pokój i realizacja ich nie powinna być hamowana przez takie czy inne niedopatrzenia.

M. K.

Żniwa w pełni

Zbierzemy plony obfitsze niż kiedykolwiek Sprawny i szybki przebieg robót na terenie naszego województwa



Snopowiazalka przy pracy w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Babsku pow. rawsko-mazowieckiego.

Pierwsze żniwa w Planie 6-letnim rozpoczęto już we wszystkich powiatach województwa łódzkiego. Z dnia na dzień wymaga się natarzenie prac żniwnych. Rozpajując dotychczasowy przebieg akcji żniwnej trzeba stwierdzić, że rozwija się ona na ogół szybko i sprawnie. Do dnia 5 bm. skoszone na terenie naszego województwa, według niepełnych danych, ponad 3.000 ha żyta. Podobnie sprężysto dokonuje się podorywek i siewów poplonów. W powiecie rawsko-mazowieckim do dnia 5 bm. zasiano już około 32 ha poplonów, w powiecie zaś brzezińskim około 30 ha. Na polach PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych oraz chłopów mało i średniorolnych pracują snopowiazalki, żniwiarki i plugi. Jeszcze zboż nie wzięzione do stodoły, a już ściernisko jest żarane i obsiane mieszanymi pastewnymi.

Maszyny są należycie przygotowane do żniw, więc praca idzie sprawnie. Zespół PGR Babsk postanowił za kończyć żniwa przed terminem i pomóc jeszcze swymi maszynami przy żniwach chłopom mało i średniorolnym.

Zespół PGR Nakielnica, pow. łódzkiego, rozpoczął żniwa o jeden dzień wcześniej, aniżeli zespół Babsk. W dniu 5 bm. całe polacie ziemi były już obkoszone i żarane. Do akcji wprowadzono wszystkie maszyny. Obok snopowiazalek, ciągniętych

przez traktory, pracują konne żniwiarki, przy których widać się bratnią kłobocia ob. Wacław Woźniak, wiażąc ścięte zboże w snopki. Twarze kołbiel i dziewcząt ogorzałe i uśmiechające, mówią, że zadowolone są z pracy. Na obszarach, gdzie już zboże zostało skoszone, pracuje kilka dwuski bowych plugów. To bratnia ob. Antoniego Pabiana dokonuje szybko podorywek, deptając po piętach bratni, układającej sterty.

— Snopowiazalki w roku bieżącym mają ciężką pracę, mówi główny mechanik zespołu, ob. Mieczysław Nowicki — do niedawna jeszcze traktoryzacja. — Tak okazało się, że nie łatwo kosić. Próbowaliśmy kosić snopowiazalką przy pomocy koni, ale nie wytrzymują. Co mówić zresztą o koniach, kiedy nawet traktor ma dosyć roboty.

Na zapytanie, czy załogi zespołu Nakielnica przeprowadzą akcję żniw no-omłotową w terminie, ob. Nowicki zapewnia, że tak. Nawet zdążą jeszcze pomóc spółdzielniom produkcyjnym na terenie powiatu łódzkiego, podobnie, jak im pomagały w wiosennej akcji siewnej. Nasza załoga pracuje ofiarnie i ochotczo, mówi dalej ob. Nowicki. Wszystkie roboty polne przeprowadzimy najszybciej w całej okolicy. Np. w ciągu 7 dni skoślimy i zwieźlimy siano do stodoł z 27 ha łąki.

Wyniki pierwszych dni żniw, do których przystąpiono na terenie naszego województwa z całą energią i zapałem, pozwalają mniemać, że przeprowadzimy zwycięsko pierwszą w Planie 6-letnim akcję żniwną, zbierając obfitsze plony, niż w latach ubiegłych.

(Mal)



W P. G. R. — Nakielnica pow. łódzkiego rozpoczęto już w dniu 5 bm. podorywkę pod poplony.

NASI KORESPONDENCI

Biurokracja w Centrali Odzieżowej

Do pracowników Działu Planowania Finansowego, w liczbie czterech osób, w tym jedna kobieta, zwróciły się dnia 3 maja 1950 r. władze Centrali Odzieżowej w osobie dyrektora fin.-adm. z urzędowym pismem, opatrzonym pieczęciami i podpisanymi. Zawierało ono polecenie opracowania planów finansowych dla poszeze-

gólnych placówek w oparciu o wytyczne władz zwierzchnich, to jest Ministerstwa Handlu Wewnętrznego.

Pracownicy Działu Planowania Finansowego Centrali mieli pracę to wykonać w godzinach pozabiurowych. Wyznaczono im równocześnie wynagrodzenie, równające się 200 godz. nadliczbowym 100 proc.

dla trzech pracowników oraz 150 godzin nadliczbowym 100 proc. dla jednego pracownika. Czas wykonania pracy został określony terminem 5 czerwca br. Wynagrodzenie miało zostać wypłacone w trzy dni po zaopiniowaniu przez komisarzy oszczędnościowego CO.

Prace ukończono przed terminem. W dniu 31. V. 1950 r. komisarzy oszczędnościowy stwierdził podpisem, że prace zostały wykonane. Kiedy jednak sporządzono listę wyplat, zaczęła się cała historia. Dyrektor fin.-adm. miał obojętkę, czy może przeprowadzić wypłatę bez podpisu naczelnego dyrektora, zaś naczelnym dyrektorem nie mógł sobie przypomnieć, że taką pracę polecił wykonać.

Tak, czy inaczej, załatwienie sprawy ciągnie się już przeszło miesiąc. Chyba upłynęło już dostatecznie dużo czasu, aby papierki były opatrzone wszystkimi niezbędnymi pieczęciami i podpisanymi. Niestety, gdy formularze zaczęły krążyć po stołach, nigdy nie wiadomo, czym się to skończy.

Felicja Andrzejewska korespondent „Głosu” z CO.

Łódzcy junacy dzielnie się spisali

Pierwszy turnus brygad P. O. „Służba Polsce” został zakończony. Możemy także podsumować wynik pracy łódzkich junaków, które są bardzo okazale. Świadczy o tym lista, nadesłana do Komendy Miejskiej PO „SP” — Łódź z 12 i 15 Brygady.

Tak więc w 12 Brygadzie, przebiegającej w Pacynie, junacy na ogólnych zebraniach, w dniu 21 maja zobowiązali się wykonać plan produkcyjny na 5 dni przed terminem, a wykonali go na 7 dni przed terminem.

Również 15 Brygada wykonała pracę przedterminowo. Kilkudziesięciu junaków awansowało, uzyskując stopień starszego junaka. Wielu również odznaczono odznakami za pracę społeczną oraz za pracę fizyczną i stopnia. Są to m. in.: Jerzy Wójcik, Czesław Clupa, Adam Winarski, Mieczysław Bomberski i inni.

Z 12 Brygady awansowano i odznaczono junaków: Stanisława Gozdzę, Mariana Sadowskiego, Kazimierza Bednarka, którzy osiągnęli 280 proc. normy.

Po powrocie do swych dawnych warsztatów pracy junacy wykazała, że nie tylko w brygadzie, ale i przy codziennej pracy potrafią walczyć o pokój i o lepsze jutro mas pracujących.

Jan Bednarski korespondent „Głosu”

Zgodnie z powziętym, ku uczczeniu Święta Odrodzenia zobowiązaniem, zdjęcia do filmu „Dwie Brygady” zostały zakończone z dniem 1 lipca br. Równocześnie, dzięki wysiłkowi całego zespołu produkcyjnego filmu „Dwie bry-

H. Wilk korespondent z F. P.

Zobowiązanie wykonane

gady”, przekroczone długofalowe zobowiązania 1-Majowe, zmniejszając ilość dni zdjęciowych z 60 do 55.

Kim Ir Sen

człowiek bohaterskiej legendy

Korea — kraj kultury



moc w chłopów, nieprawdzących okrutnych ciemiężycieli. Udzielano im wszelkich informacji, dzielono się szczyptami zapasami żywności, jakie pozostawały dla chłopów po rabunkowych konfiskatach i daninach ściąganych przez Japończyków.

Teraz Japończycy drogo płacili za lekceważenie, jakie w pierwszym okresie okazywali wobec „niewielkich grup bandyckich”, jak miano wali w swoich gazetach oddziały Kim Ir Sena.

— Dzisiaj Japończycy uważają nas za poważnego wroga — powiedział Kim Ir Sen na naradzie. — Przekonamy ich, że nie mylą się.

Trwała wówczas pomiędzy Japończykami a partyzantami „wojna za pałczana”. Japończycy wiedzieli, że chłopci dostarczają partyzantom pomocy, wiedzieli, że partyzantom po trzeba się zimą do rozniecania ognisk, przy których grzali się, zapalali. Poczęto więc po wsiach wydawać chłopom po pudełku zapalek na miesiąc. Ale każdy chłop musiał, aby dostać następne pudełko, pokazać wszystkie drewnianki wypalonych zapalek z poprzedniego pudełka. Brak jednej wypalonej zapalaki — powodował wyrok. Przeciwi „buntownikowi” szły w ruch palki policyjne i żołdackie bagnety.

„Wojna zapalczana” nie skutkowała. Trzeba było niewielkie oddziały karne zastąpić regularnymi japońskimi pułkami i batalionami. I wtedy Kim Ir Sen wystąpił do pierwszej większej bitwy.

Kilka niewielkich oddziałów partyzantów, złożonych z najbardziej wytrzymałych i najlepiej wyćwiczonych ludzi napadło na japońskie garnizony. Po krótkiej walce wycofały się wszystkie w stronę gór. Pościgi japońskie nie trafiały na opancerzone oddziały, biorące udział w pościgu dziwnym trafem spotykały się z garnizonami sąsiednich miast, koncentrowały się.

Aż wreszcie w podgórskich lasach dokona „goniących” zamknął się ślepy pierścień armii partyzantów, co oznaczało ich zagładę.

„Nieśmiertelny”
Pierwszym miastem koreańskim, zajętym przez partyzantów był Hesa din niedaleko granicy Mandżurii. Nie tylko wielka zdobycz wojenna w broni, amunicji i sprzęcie była owocem tej walki. Poprzez ulice miasta znowu przeszli koreańscy żołnierze z koreańską piosenką na ustach. Koreański sztandar powiewał na czele oddziału. Radosne uniesienie ogarnęło miasto, w którym nie wolno było nawet odezwać się w rodzinnym języku. Zauważano znowu w górach, Kim Ir Sen zabrał z japońskiego banku wszystkie pieniądze i rozdał ludności. Nazwano go już teraz „generał Kim Ir Sen”. A miał wówczas lat 25.

Szybko rozpowszechniała się jego sława i wiadomości o klesce zadanej Japończykom. Lek i niepewność zapanowały w japońskich garnizonach Korei.

Usiłowano dosięgnąć Kim Ir Sena przez ręce skrytobójców. Ale nie pomogła kilkakrotnie podwyższana cena na jego głowę. Aby powstrzymać napływ do partyzantki nowych ochotników, Japończycy ogłosili w swoich gazetach, że Kim Ir Sen został zabity w walce.

Ale oż kiedy po kilku dniach

nowe wyczyny młodego generała zmusiły ich do ujawnienia jego działalności. Kilka razy powtarzali to fałszerstwo, którego skutkiem był taki, że część ludności zaczęła uważać Kim Ir Sena za... nieśmiertelnego.

Sily Kim Ir Sena rosły. Dywizja zamieniła się w korpus, później w armię całą. Ale coraz cięższa była walka z osławioną ze swego bestialstwa armią kwantuńską. Wybuchła wojna światowa. Gdy radio przyniosło wieść o wstąpieniu w śmiertelne zapasy z faszystowskim wrogiem sił zbrojnych Związku Radzieckiego — wszyscy Koreańczycy zrozumieli, że niedługo już jest dzień wyzwolenia z obcej niewoli.

Jako przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Północno-Koreańskiej Republiki Demokratycznej przyjmował Kim Ir Sen dziennikarzy radzieckich, autorów książki „Dwa razy Korea” Towicza i Burowa. Powiedział im wówczas:

— „Dziś oczy całego zachodniego świata zwrócone są na nasz mały półwysep. Reakcja i demokracja stoją tutaj oko w oko. Dzięki pomocy wielkiego Związku Radzieckiego i geniuszowi Stalina, Korea została uwolniona spod obcego jarzma, jako pierwszy z krajów kolonialnych, uzyskała możliwość wkroczenia na drogę postępu i demokracji”.

I dziś Korea Północna zwraca ku sobie oczy świata broniąc już osiągniętego postępu, broniąc zdobycy demokracji przed nowymi, nie japońskimi już, lecz amerykańskimi imperialistami. A na czele tej obrony, na czele walczącego o wolność ludu Korei stoi ten sam Kim Ir Sen, niegdyś dzielnie dwóch ojcowskich rewolwerów, legendarny wódz partyzantów, który od trzech lat przynajmniej, stworzył kiedyś olbrzymią armię skutecznie i zwycięsko walczącą z Japończykami.



Studenty wydziału medycznego Koreańskiego Uniwersytetu im. Kim-Ir-Sena w laboratorium

15 sierpnia 1945 roku przyjął generał Czysiatkow kapitulację 34 armii japońskiej, Korea Półn. była wolna. W pierwszych dniach wrzesnia w Phenian odbywał się wielki wiec na cześć zwycięstwa. Tłumy zalały ulice i place, przyozdobione portretami Lenina i Stalina. Nagle pojawił się samochód. Najbliższe stojące rzucały się ku wysiadającemu z auta człowiekowi, chwycili go na ramiona, ponieśli go w stronę trybuny.

Pasażerem samochodu był Kim Ir Sen, człowiek partyzanckiej legendy, wódz słynnej koreańskiej armii partyzanckiej, człowiek, który ponad dziesięć lat spędził na walce z Japończykami.

Pierwsza broń syna — ostatnia broń ojca

Z rak kochającej matki otrzymał czternastoletni Kim Ir Sen dwa piśmioty Colta. To było dziedzictwo. Dziedzictwo po ojcu, niezłomnym wojowniku o wolność Korei, który zmarł wycieńczony wieloletnim więzieniem na emigracji w Mandżurii. Reszta dziedzictwa to była dewiza ojca: „Człowiek bez ojczyzny jest jak pies bezdomny”.

Z tym dziedzictwem, z tą dewizą ruszył w bój przeciw okupantom człowiek, który pozyskał w dziejach ludu koreańskiego sławę, jaką nikt się nie cieszył od czasów słynnego wodza floty koreańskiej, Li Sun Si na, pogromcy armady japońskich najazdźców z XVI wieku, twórcy pierwszych w dziejach świata pancernych okrętów. Pancerny tych okrętów były co prawda z bardzo twardego drewna jedynie, ale wystarczyły, by wysłać na dno Oceanu Spokojnego flotę japońską i załadowaną na niej armię napastniczą w sile 120 tysięcy ludzi.

Tak, jak ów słynny admirał i Kim Ir Sen sławę swą pozyskał, gromiąc japońskich ciemiężycieli.

„Dostawcy broni”

W lesnej gestwinie zebrał Kim Ir Sen kilkunastu swoich przyjaciół, z którymi chronił się przed prześladowaniem Japończyków, okupujących wówczas Mandżurię.

Unikanie Japończyków nie prowadziło do niczego — powiedział im. — Jedyną taktyką walki jest zmuszenie ich do opuszczenia naszego kraju. Do walki potrzebujemy broni i będziemy ją mieli. Podzielmy się na małe grupki po dwóch — trzech ludzi. To wystarczy, aby na paść na japońskiego policjanta lub pojedynczego żołnierza. Będziemy mieli broń — będziemy mieli siłę.

Ale nie tylko w broni i wycwiczeniu oddziału we władaniu tą bronią upatrywał siłę młody dowódca partyzantki. Oto, co mówił swoim towarzyszom na tejże naradzie w lesnej gestwinie.

Osiągnięty zwycięstwo wtedy jedynie, kiedy za nami stać będzie cały naród. Musimy związać się nierozdzielnie z ludem, z całym ludem. Musimy zdobyć wiarę całego ludu w naszą ideę, wiarę w nasze siły, w nasze nieuniknione zwycięstwo.

Z takim to orzechem wyruszyli partyzanci Kim Ir Sena przeciw Japończykom. W chłopskich szatach, uzbrojeni w długie, chińskie sierpy, czatowali na drogach na żołnierzy i policjantów japońskich. Wkrótce odziani posiadali już rewolwery, karabiny strzelby skalkowe. Z tą bronią ruszono przeciw japońskim ekspedycjom karnym, przybywającym na wieś. Oddziały takie składały się zwykle z 10 — 15 żołnierzy doskonale uzbrojonych, pod dowództwem oficera. Wiele takich oddziałów nie wróciło do japońskich garnizonów. W rosnącej z dnia na dzień partyzantce Kim Ir Sena otrzymały one nazwę „oddziałów dostawców broni”.

Japończycy walczą zapałkami

W roku 1934 pod komendą Kim Ir Sena walczyli już cała dywizja, doskonale uzbrojona, wycwiczone. Znajdowali ci żołnierze wszelką po-

Nowe miliardy dla gospodarki narodowej Przyspieszamy obieg środków obrotowych

Hajduckie Zakłady Hutnicze, opierając się na bogactwach w tej dziedzinie doświadczeń radzieckich, przystąpiły jako pierwsze w Polsce do akcji przyspieszenia obiegu środków obrotowych. Załoga zakładów podjęła zobowiązania i wypełnienia nadmiernych rezerwów, skrócenia cyklu produkcyjnego i zwolnienia w ten sposób poważnej ilości środków obrotowych, potrzebnych innym gałęziom gospodarki narodowej.

Nienastanie przyspieszenie obiegu środków obrotowych jest jednym z podstawowych zagadnień socjalistycznej gospodarki, a wskaźnik obrotowości środków stanowi jeden z najważniejszych czynników rozwoju przedsiębiorstwa społecznego. Obrotowość środków musi być dzisiaj przedmiotem częstych badań ze strony dyrekcji zakładów wytwórczych, organizacji partyjnych wszystkich szczebli, bowiem od przesteregania w codziennej pracy norm zapasu i zużycia, zasad racjonalnej oraz prawidłowej gospodarki zależy w dużym stopniu wykonanie i przekroczenie planów gospodarczych.

Dyrekcje i organizacje partyjne przedsiębiorstw, w których powstają nadmierne zapasy, gdzie tworzą się zatory w produkcji czy zbycie towarów i zbyt długo trwa cykl fakturowania, winny zdać sobie sprawę z tego, że zamrożone w ten sposób środki obrotowe nie mogą zostać kierowane do innych gałęzi przemysłu, że nadmierne zapasy nie tylko utrudniają pracę obciążoną nimi zakładami, ale hamują rozwój innych dziedzin gospodarki narodowej.

Pierwsze doświadczenie w Łodzi
Jako pierwsze w Łodzi przystąpiły do akcji przyspieszenia obiegu środków obrotowych ZPB im. Józefa Stalina. Na zaproszenie Komitetu Dzielnic Fabrycznej PZPR przybyła na teren zakładów ekipa lustracyjna Narodowego Banku Polskiego, zapoczątkując nową, socjalistyczną współpracę Banku z przemysłem.

Praca ekipy lustracyjnej nie posiała dała cech inspekcji. Omawianie zagadnień produkcji zbytu w sąsiedztwie hal fabrycznych, narady robotnicze, urzędowe w toku lustracji, pozwoliły na zawiązanie bezpośredniego kontaktu zalogi z ekipą bankową. Współpraca lustratorów bankowych z przedownikami pracy, z ludźmi bezpośrednio zatrudnionymi w produkcji czy zaopatrzeniu, umożliwiła lepszą i głębszą analizę gospodarki zakładów. W rezultacie ustalono różne nieprawidłowości w pracy przedsiębiorstwa, jak nadmierne zapasy, zbyt długi cykl rozliczeń z dostawcami, odbiorcami i inne.

Wnioski polustracyjne ekipy bankowej oraz uchwała Komitetu Dzielnicowego, zmuszająca do likwidacji stwierdzonych nieprawidłowości, sta-

ły się dla Oddziału Wojewódzkiego NBP w Łodzi i dla zakładów programem prac nad przyspieszeniem obiegu środków obrotowych. Ta nowa, socjalistyczna forma współpracy postawiła nowe zadania przed organizacjami partyjnymi w zakładach, jak również Banku i raz jeszcze wykazała kierowniczą rolę Partii w walce o rozwój naszego przemysłu.

Zobowiązania 1-Majowe, zawarte w uchwałach Komitetu Dzielnicowego, rozpoczęły nowy etap pracy przedsiębiorstwa.

Zakłady im. J. Stalina, realizując zobowiązania 1-Majowe, zwolniły środki obrotowych na sumę przeszło miliarda złotych. Jednak był to efekt tylko pozorny, gdyż równocześnie napływały do zakładów duże ilości bawełny z „Textilimportu”, artykułów technicznych i innych z Centrali Zaopatrzenia, co przyczyniło się do powstania od nowa ponadnormalnych zapasów.

A przecież istota akcji przyspieszenia obiegu środków obrotowych nie polega na tym, aby wypłynąć stwierdzone ponadnormalne zapasy po to, by starać się o nowe dostawy i nowe spiętrzenia w magazynach oraz oddziałach produkcyjnych. Właściwie, celem przyspieszenia obiegu środków obrotowych, jest ciągła i nieustępliwa walka o utrzymanie w granicach normatywnych, bezustanne ulepszanie form rozrachunku, o skrócenie cyklu produkcyjnego.

Ostatecznie rzeczywisty efekt wykonania zobowiązań 1-Majowych ZPB im. Stalina na 1 Maja zamyka się kwotą około 500 milionów złotych, powstałych ze zmniejszenia stanu magazynów drogą sprzedaży nadmiernych zapasów, przyspieszenia cyklu fakturowania, likwidacji zbędnych sald.

Zużycy to, że gospodarka narodowa zyskała 500 mln. zł, które będą wykorzystane dla rozbudowy przemysłu i przyczynią się do dalszego

podwyższenia stopy życiowej mas pracujących.
W oparciu o doświadczenia ZPB im. J. Stalina podjęty te zadania różnie inne zakłady i w chwili obecnej prawie cały przemysł bawełniany oraz szereg innych przedsiębiorstw przemysłowych prowadzi trudną, ale owocną walkę o przyspieszenie obiegu środków obrotowych. W licznych zakładach toczą się narady robotnicze, bacznie rozpatruje się plany finansowe, zaopatrzenia, cykl produkcyjny, normy zużycia, wzrasta zrozumienie dla tych prac wódr szeroki mas robotniczy, powstaje szeroki front partyjnych i bezpartyjnych w walce o wyzwolenie wewnętrznych rezerw przedsiębiorstwa.

Brak zrozumienia wśród niektórych pracowników
Ale, jak w każdej pracy, tak i tutaj napotyka się na trudności oraz przeszkody. Podczas narady robotniczej w Zakładach Aparatury Oddziału Wojewódzkiego NBP w Łodzi w referatach swych przeprowadzili ocenę pracy poszczególnych działów przedsiębiorstwa i podali zaobserwowane uchybienia.

Było ich sporo: niewłaściwa ewidencja wysyłanych i odwołanych za dowoń, zbyt długi cykl fakturowania, ponadnormalne zapasy, nieprawidłowe normy zużycia szeregu artykułów technicznych i związane z tym złe planowanie zakupu tych artykułów, zbyt wolne likwidowanie sald odbiorców i dostawców oraz nie rozliczanie w terminie zaliczek pracowniczych. Niektórzy pracownicy zakładów zamiast omawiać sposoby usunięcia tych braków, usiłowali udowodnić, że to nie oni ponoszą odpowiedzialność za istniejący stan rzeczy, że uchybienia spowodowane zostały obiektywnymi warunkami, że winę ponosi Centralny Zarząd, lub że dnośki zaopatrzenia, natomiast ich rola i możliwości są minimalne.

Wielu pracowników zaopatrzenia myśli jeszcze kategoriami 1946—47 roku, kiedy to istniały bardzo poważne trudności zaopatrzeniowe, kiedy planowanie nasze stawiało dopiero pierwsze kroki i kiedy skwapliwie „wychwytywało się” potrzebny artykuł w każdej dostępnej ilości, aby za bezpieczeństwo ciągłości produkcji i uniknąć trudu poszukiwania danego towaru za miesiąc czy kwartał.

Dziś, kiedy rozporządzamy znacznie większą masą towarową, tego rodzaju podejście jest prosta składowa. Zakupywanie przez jeden zakład potrzebnych mu artykułów w nadmiarowej ilości, siłą rzeczy stwarza okresowe trudności przy zaopatrzeniu innych zakładów.

Zdarza się, że jednostki zaopatrzenia, idąc po linii najmniejszego oporu, zbyt ułatwiają sobie pracę i zamiast dostawy, zaspokajającej bieżące potrzeby, przysyłają zakładom dużej partii towaru w ilości, pokrywającej ich kilkumiesięczne, a nawet roczne zapotrzebowanie. Tego rodzaju praktyka powoduje powstawanie ponadnormalnych zapasów w zakładach i wiąże ich środki obrotowe. Przyczyną tego jest, że w tym wypadku zakłady nie są bez winy, przeważnie bowiem nie umieszczają na zamówieniach terminów dostaw.

Istotne znaczenie dla przyspieszenia obracalności środków na codzień na pracę przedsiębiorstw i Narodowego Banku Polskiego nad usprawnieniem rozrachunków.
Zaprowadzony od niedawna system rozliczeń przez Biuro Rozrachunkowe Narodowego Banku Polskiego przyczynia się do dalszego przyspieszenia obiegu środków obrotowych. Pozwala on na regulowanie wzajemnych pretensji w ciągu jednego dnia od terminu ich zgłoszenia, zamiast 5 dni obowiązujących przy inkasie faktur.

Kazimierz Harbich

Osiągnięcia racjonalizatorów radzieckiego przemysłu włókienniczego

MOSKWA (PAP). — Ministerstwo przemysłu lekkiego ZSRR podsumowało wyniki ruchu racjonalizatorskiego w przemyśle włókienniczym za okres ub. 12 miesięcy. W okresie tym robotnicy, majstrowie, technicy i inżynierowie złożyli ponad

50.000 propozycji wynalazczych i racjonalizatorskich. Ponad 40.000 propozycji znalazło zastosowanie w przemyśle. Biuro wynalazków przemysłu włókienniczego otrzymuje codziennie ponad 100 propozycji racjonalizatorskich, nadsyłanych przez robotników i inżynierów.

Jednoosobowe kierownictwo w przedsiębiorstwach radzieckich

Jedną z podstawowych zasad kierowania radzieckim przemysłem jest zasada jednoosobowego kierownictwa. W myśl tej zasady cały zespół pracowników przedsiębiorstwa jest bezwzględnie podporządkowany woli kierownika, przy czym każdy pracownik jest w pełni odpowiedzialny za zleconą mu pracę.

Działalność produkcyjna wielkiego przedsiębiorstwa jest nie do pomyślenia bez jednoosobowego kierownictwa, bowiem specyfika wielkiego przemysłu maszynowego wymaga jednolitej woli, kierującej wspólną pracą załogi. Liczącej niekiedy dziesiątki tysięcy ludzi.

„Ani kolej, ani transport, ani wielkie maszyny, czy przedsiębiorstwa w ogóle, nie mogą prawidłowo funkcjonować, jeżeli nie ma jednostki woli, która wiązałaby wszystkich pracowników w jeden organ gospodarczy, pracujący z dokładnością zegarka” — mówi Lenin.

W warunkach kapitalistycznych kierownikiem przedsiębiorstwa jest bądź właściciel środków produkcji, bądź też jego agent. Stąd wynika nie dająca się pogodzić sprzeczność między interesami kapitalisty, usiłującego jak najbardziej wyzyskać robotników, a interesami podwładnych — (wyzyskiwanych).

Zupełnie inaczej ma się sprawa

w ZSRR. Kierownik (naczelnik oddziału fabrycznego, dyrektor przedsiębiorstwa itp.) jest służą ludu i dba o jego interesy. Zarówno kierownik, jak i jego podwładni dążą do wspólnego celu i mają wspólne interesy, którymi są: rozwój gospodarki socjalistycznej, wzmocnienie obrony kraju, podniesienie stopy życiowej i poziomu kulturalnego robotników itp. W warunkach socjalizmu ogólny wzrost produkcji socjalistycznej pozwala jednoosobnie zaspokajać w coraz większym stopniu potrzeby osobiste każdego z członków społeczeństwa. Dlatego też kierownik przedsiębiorstwa obowiązany jest podporządkować indywidualną wolę każdego pracownika — woli narodu, którego w danym wypadku jest reprezentantem. Kierownik powołany jest bowiem przez naród i cieszy się jego zaufaniem.

Towarzysz Stalin mówi, że w państwie radzieckim „kierownicy gospodarczy mają wszelkie podstawy, aby cieszyć się zaufaniem i miłością narodu, ponieważ kierują go sprowadka nie w imię zysków gaski kapitalistów, lecz w imię interesów klasy robotniczej, w imię interesów całego narodu. Oto dlaczego miało działacza gospodarczego w naszych warunkach jest zaszczytnym mianem, a sprawować funkcję kierownika w warunkach radzieckich — znaczy to zasłużyć sobie w

oczach narodu na wielki zaszczyt i zaufanie”.

Kierownik, jako osoba oddarzo na zaufaniem państwa radzieckiego sprawuje pieczę nad określonym odcinkiem produkcji i jest całkowicie odpowiedzialny za stan tego odcinka, za porządek, za wykonanie planu państwowego itd. Jednocześnie kierownik ma w swoich rękach pełnię władzy administracyjnej. Rozporządzenia jego są wiążące dla wszystkich podwładnych. Do zadań kierownika należy walka z drobnoświeżkami niedbalstwem, z lekceważącym stosunkiem do pracy, z elementami, de zorganizowanymi pracą, a jednocześnie walka o sprawność organizacyjną, o porządek i żelazną dyscyplinę pracy. Dlatego też partia i rząd kładą i kładą nacisk na ściśle przestrzeganie zasad jednoosobowego kierownictwa. XVIII konferencja WKP(b) wysunęła postulat wzmocnienia jednoosobowego kierownictwa w przedsiębiorstwach, wyposażenia dyrektora danego przedsiębiorstwa w pełnię władzy i obarczenia go odpowiedzialnością za stan powierzonych mu przedsiębiorstwa. W szczególności winien ściśle przestrzegać tej zasady każdy dyktant, bez względu na to, czy zajmuje stanowisko zwykłego robotnika, czy dyrektora.

W przeciwieństwie do kapitalizmu, w warunkach ZSRR, kierownictwo jednoosobowe nie wyklucza udziału mas w kierowaniu

zakładem, lecz wprost przeciwnie, przewiduje ten udział.

Szerokie rzesze pracowników winny brać żywy udział w rozstrzygnięciu zagadnień produkcyjnych, podczas pracy jednak musi panować żelazna dyscyplina. Już w zaraniu władzy radzieckiej wódz rewolucji socjalistycznej, Włodzimierz Lenin wskazywał na to, że „trzeba się nauczyć łączyć w jedną całość burzliwy, wzburzony wywalem wiosennym, wstępujący ze wszystkich brzegów wiecowy demokratyzm mas pracujących z ŻELAZNĄ dyscypliną podczas pracy, z BEZWZGLĘDNYM PODPORZĄDKOWANIEM się podczas pracy woli jednostki kierownika radzieckiego”.

Zarząd jednoosobowy nie wyklucza jednakże kolegalności w omawianiu podstawowych zagadnień dotyczących kierowania zakładem. Dlatego też przy wszystkich kierownictwach w Związku Radzieckim działają organa kolegalne, które okazują wydatną pomoc poszczególnym ministrom w wykonywaniu powierzonych im zadań. Pełnią one jednak tylko funkcje doradcze. A zatem omawianie wszelkich zagadnień w ministerstwach ma formę kolektywną, ale decyzja należy do samego ministra. W ten sposób i na tym odcinku pracy pełnię odpowiedzialności za wykonanie zadań ponosi jeden kierownik, w osobie ministra.

WAŻNIEJSZE TELEFONY: 4 - Dworzec Kolejowy, 47 - Milicja Obywatelska, 51 - Straż Pożarna, 305 - Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru), 333 - Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI: Plac Kościuski 23, tel. 290. Redakcja przyjmie interesantów po godz. 14.

ADRES ADMINISTRACJI: Rozdział Dzienników „Ruch” Plac Kościuski 16, tel. 250

„Droga do sławy”

Począwszy od dnia wczorajszego - „Przedwiośnie” wyświetla film produkcji radzieckiej p. „Droga do sławy”. Film nakręcony jest w wersji polskiej.

Początki seansów o godz. 18 i 20. W niedzielę - o godz. 16, 18 i 20, a o godz. 11 - popularny poranek.



Obywatelka Kundzia ma głos...

Różnie mi proszę państwa serce i coraz słoneczniej się czuję. Bo okazuje się, że ci tomaszowianie, to nawet nie najgorszy ludzie i kiedy im się trochę do sumienia prze mówię i w sposób taktowny, tak jak to ja zwykłam czynić, przypomnę, że o czymś tam zapomnieli, to jed nak naprawiają swój błąd.

W ciągu ostatnich dni i „Włókn iarz” wymazał się z listy zapominalskich (tych „zapominalskich” co to na interpelacje nie odpowiadają) i browar również udowodnił, że nie nabral wody do buzi (bo skąd w browarze woda?), odpowiedział i wyjaśnił. Rekord zaś po bli sklep CHPS, który w cztery go dziny po ukazaniu się gazety na mieście przysłał nam wyjaśnienie, a sam kierownik, mimo, że na urlo pie bawił, zjawił się, aby do końca sprawę wyjaśnić.

W wyjaśnieniu personel CHPS stwierdza, iż stara się sklep otwierać punktualnie, a przytoczone w tym miejscu przed kilku dniami opóźnienia w jego otwarciu po ukończeniu przerwy obiadowej - były wynikiem opóźnienia zegara. Wyjaśnienie obiecuje, iż podobne wypadki się nie powtórzą, a równocześnie skromnie prosi, iż przed otwarciem sklepu, personel będąc w sklepie nie plotkują, a jest również zajęty robotą (sprawdza nie towaru, wypakowanie itd).

No co mam robić! Wierzę, że mi sprzedawcy z CHPS nie plotkują, ale nawet gdyby plotkowali, to też bym nie miała pretensji, je śli sklep byłby o godz. 14 otwiera ny. No, ale teraz słowo się rzekło i już nigdy, ni razu, ni minuty spóźnienia.

Gdyby tak jeszcze i kilka pozostałych instytucji zechciało równie szybko wyjaśniać poruszane sprawy (wyjaśniać i naprawiać!) - to już byłbym zupełnie szczęśliwa. Ale one są trochę uparte, a może tylko lubią, aby je prosić po kilka razy?... Ja mimo wszystko jestem wytrwała, i przypominam, że kilkakrotnie interpelacje pod adresem komisji sanitarnej przy Prezydium MRN - nie do czekały się do dziś ni jednej odpowiedzi. Dlaczego?... Czyżby wszyscy z Wydziału Zdrowia wyjechali na urlop... Czy również kierownik two Ośrodka Zdrowia jest na urlopie? Bo mimo dwukrotnych prób do dziś nie wyjaśniło zarzutów, postawionych w liście jednej z naszych czytelniczek...

To uprzęczyło milczenie sprawiło, iż służba zdrowia przy MRN bezkonkurencyjnie zajmuje pierwsze miejsce na naszej czarnej liście. Na drugim miejscu znajduje się „bohatersko” Związek Włókniarzy, na trzecim PSS. Czy ta kolejność utrzyma się długo?...

Ponad 50 milionów zł na remonty kapitalne Już teraz należy uczynić wszystko by w pełni wykorzystać przyznane dotacje

Od trzech lat prowadzona jest w Tomaszowie akcja remontów kapitalnych budynków mieszkalnych w ramach dotacji, przydzielanych przez Radę Państwa na poprawę warunków komunalnych klasy robotniczej. Ubiegłe lata przyniosły na tym polu poważne sukcesy i ty siącom osobom zabezpieczono dach nad głową. W roku obecnym - akcja ta prowadzona jest w dalszym ciągu, a suma przyznana naszemu miastu na ten cel - została znacznie w porównaniu z poprzednimi okresami zwiększona.

Tomaszowie otrzymał na remonty kapitalne ponad 50 milionów złotych. Do sumy tej dochodzi kwota 2 milionów złotych, jakie nie wykorzystane zostały z przyznanej dotacji w roku ubiegłym, dalej - kwota 6 milionów z lokalnego Funduszu Gospodarki Mieszkańciew oraz kwoty zadeklarowane przez komitety domowe, zamykające się sumą pół miliona złotych.

Nakreślony na bieżący rok plan - przewiduje remont 72 posesji na terenie miasta. Jak dotychczas przebiega ta akcja i jakie są jej dalsze perspektywy?...

Trzeba powiedzieć, że mimo niewątpliwych wysiłków ze strony Prezydium MRN - nie możemy się do tej chwili pochwalic zbyt poważnymi osiągnięciami. Istnieje niebezpieczeństwo,

że do końca roku nie uda się wykorzystać w pełni przyznanej na akcje remontów sumy, gdyż do lipca należało wykorzystać więcej niż 15 procent ogólnej kwoty przewidzianej na remonty, a jej nie wykorzystano.

Zagadnienie to winno stać się głęboką troską Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i całego społeczeństwa naszego miasta.

Nienadzwyczajne dotychczas wyniki akcji remontowej wpływają z dwu zasadniczych trudności - z trudności materialnych i z braku wykwalifikowanych sił fachowych.

Remonty do chwili obecnej prowadzone są przez Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane i przez Spółdzielnię Pracy „Strzecha”. W najbliższym czasie - do akcji włączy się czynnik społeczny, reprezentowany przez załogi fabryczne i komitety domowe.

Tomaszowskie Zakłady Przemysłu Węblanego zobowiązały się wyremontować budynki przy ul. Zgorzeleckiej 6, 12 i 38. Fabryka Filców Technicznych wyremontuje domy przy ul. Majorowej 40 i Polnej 15. Inne zakłady również zgłosiły swój udział i jedynie Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu nie zgłosiła do dziś akcesu do tej akcji.

Również niektóre komitety domowe współdziałają czynnie w akcji remontów nie tylko nad

zorując prowadzone prace, ale deklarując pewne sumy pieniędzy na remont. Do wyróżniających się komitetów należy komitet domowy posesji przy ulicy Zgorzeleckiej 43.

Brak pełnego zaopatrzenia materiałowego, a szczególnie brak belek stropowych jest obok braku sił fachowych czynnikiem hamującym akcję. I jeśli brak sił fachowych można rozwiązać przez czynny udział społecznego - to przełamanie trudności zaopatrzeniowych leży tylko w kompetencjach Prezydium MRN, które winno zrobić wszystko, by je jak najprędzej zlikwidować.

Wyremontowano już 13 nieruchomości, a 9 znajduje się w chwili obecnej w remoncie. Pozostało do remontu jeszcze 50 budynków. Troską „ojców miasta” winno być nie powtarzanie błędów poprzednich okresów, w których najwięcej nasilenie akcji remontowej przypadało na listopad, a nawet grudzień. W wyniku tego - ubiegły rok zakończono niewykorzystaniem przydzielonych na akcje remontową kredytów.

Niedociągnięcia lat poprzednich tłumaczono zbyt późnym przyznawaniem kredytów na remonty. W roku bieżącym ten moment odpadł, a wyłaniające się trudności są do przełamania. Akcja remontów kapitalnych - winna być w roku 1950 zakończona jeszcze przed okresem deszczów i przymrozków i o tym dobrze jest pamiętać już w lipcu.

Należy zaapelować do społeczeństwa naszego miasta, do komitetów domowych i rad zakładowych, aby jeszcze bardziej zwiększyły swą współpracę w tej wyjątkowo ważkiej akcji, zmierzającej do naprawy warunków mieszkaniowych tomaszowskiej klasy robotniczej. (p)

Wstęp do Szkoły Zawodowej Przemysłu Skórzanego

Dyrekcja Państwowej Szkoły Przygotowania Przemysłowego Nr 53, w Tomaszowie przyjmuje zapisy kandydatów do dwuletniej Szkoły Zawodowej Przemysłu Skórzanego z wydziałami: galanterii skórzanej i rymarstwa oraz rękawnictwa skózanego.

Warunki przyjęcia: ukończenie 7 oddziałów szkoły podstawowej, wiek od 14 do 16 lat (roczniki 1936, 1935, i 1934).

Pierwszeństwo przy przyjęciu mają dzieci robotników oraz chłopów małych i średniobiornych.

W przypadkach nieukończenia 7 klas szkoły podstawowej - kandydaci mogą być przyjęci, o ile przy egzaminie wykazą, że braku im ich wykształcenia są niezbyt wielkie i chętni są uzupełnić w ciągu roku szkolnego.

Kandydaci winni w terminie do dnia 15 lipca br. złożyć w sekretariacie PSSP Nr 53 (Al. Wojska Polskiego) podania z następującymi załącznikami:

Zgłoszenie, ostatnie świadectwo szkolne, metryka urodzenia, świadectwo szczepienia ospy, zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców i pochodzenia socjalnym kandydata.

Egzamin - pisemny z języka polskiego i matematyki, jak również ustny z nauki o Polsce i świecie współczesnym oraz badania lekarskie odbędą się w dniu 1 sierpnia.

Nauka trwa dwa lata, z czego tygodniowo przypada 3 dni nauki teoretycznej i 3 dni nauki praktycznej w Polskich Zakładach Pasów dla wydziałów galanterii i rymarstwa oraz we własnych warsztatach szkolnych dla wydziału rękawniczego.

Podczas pobytu w szkole uczeni i uczniowie korzystają ze stypendiów, a zamieszkać (tylko chłopcy) z internatu. Nauka kończy się egzaminem I stopnia, dającym uprawnienie do egzaminu czeladniczego oraz możliwość dalszego kształcenia się w Technicum.

Niejednokrotnie zwracaliśmy w tym miejscu uwagę na braki w zaopatrzeniu, które periodycznie dają się stwierdzić bez mała we wszystkich dziedzinach naszego handlu.

I może dla przykładu kilka spostrzeżeń z bieżącego tygodnia.

Chełliśmy nabyć szproty w oliwie. Ani w Centrali Rybnej, ani w PSS, ani w MHD - dosłownie nigdzie ich nie było. Chełliśmy kupić puszkę ogórków konserwowych. Darennie. W placówce CHPCCh pytaliśmy o błony filmowe - brakowało. Produktu może nie koniecznie, ale będącego w częstym użyciu - wody kolońskiej - zabrakło.

Te przykłady naświetlają słabą pracę kierownictwa poszczególnych placówek handlowych. Bo wszyst-

Troska o pełne zaopatrzenie to nie tylko wysłanie zapotrzebowania

Niejednokrotnie zwracaliśmy w tym miejscu uwagę na braki w zaopatrzeniu, które periodycznie dają się stwierdzić bez mała we wszystkich dziedzinach naszego handlu.

I może dla przykładu kilka spostrzeżeń z bieżącego tygodnia.

Chełliśmy nabyć szproty w oliwie. Ani w Centrali Rybnej, ani w PSS, ani w MHD - dosłownie nigdzie ich nie było. Chełliśmy kupić puszkę ogórków konserwowych. Darennie. W placówce CHPCCh pytaliśmy o błony filmowe - brakowało. Produktu może nie koniecznie, ale będącego w częstym użyciu - wody kolońskiej - zabrakło.

Te przykłady naświetlają słabą pracę kierownictwa poszczególnych placówek handlowych. Bo wszyst-

kie te produkty są w handlu. Tylko nie w Tomaszowie. W Tomaszowie - będą. Może jutro, może za tydzień, tylko że wtedy znów może brak będzie innych rzeczy. Dlaczego?...

Kierownictwa poszczególnych placówek handlowych ograniczają się do przyjmowania mas towarowych, które im są przydzielane, ewentualnie do sporządzania zapotrzebowań.

Nie ma pończoch... No, bo nam nie przysłali, ale my zamówiliśmy. Nie ma płótna czy guzików... No, cóż my pomożemy, jak nam nie przysłają? Przecież zamówiliśmy! I to rozgrzeszenie się faktem, iż „zamówiliśmy, tylko że nam nie przysłano” - jest na terenie naszego miasta nagminne.

Ala i przy tych zamówieniach jest również moment niezbyt po chlebnie świadczący o trosce z jaką winno się traktować zagadnienie dostatecznego i pełnego zaopatrzenia naszego rynku. Momentem tym jest czas, w którym zamówienia są czynione.

Tak się już dzieje, że zamówienia sporządzane są wtedy, kiedy towaru już brak, lub kiedy towar się kończy. Rezultat?... Zanim nowa partia towaru nadejdzie - powstaje luka, która często jest powodem wielu narzekań i przykrych słów, jakich nierazko musi wysłuchiwać personel sklepowy.

Nasz rynek wewnętrzny w chwili obecnej, w pierwszym roku Planu Sześcioletniego jest już tak nasycony, iż w każdej chwili wszelkiego towaru winno być, pod dostatkami.

I dlatego - chcemy zwrócić uwagę kierownikom odcinka handlowego - by w sposób bardziej troskliwy zaczęli traktować zagadnienie zaopatrzenia.

Podstawą naszej polityki handlowej, musi być realna i wnikliwa ocena, realna analiza potrzeb rynku i chłonności rynku. Pełna znajomość potrzeb nabywcy - człowieka pracy - oto droga i środek właściwego wypełniania zadań naszego uspołecznionego handlu.

Wychodzimy na wieś Organizujemy koła TPPR w pow. rawskim

W bieżącym tygodniu w sali konferencyjnej KM PZPR odbyło się zebranie członków zarządów i aktywów kół zakładowych Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z naszego terenu.

Zebrań zagałę wiceprzewodniczący Oddziału - tow. Jaśkowski, a przewodniczący oddziału - tow. Dębowy, oświadczając, że najbliższe zadania w pracach kół TPPR na odcinku wiejskim.

Po zapoznaniu zbranych z treścią referatu, wygłoszonego na konferencji wojewódzkiej przez ministra Dębowskiego - tow. Łatkowski omówił wytyczne i najbliższe zadania w pracach kół TPPR na odcinku wiejskim.

Organizacja wiejska TPPR nie może się bowiem zasklepić w granicach miasta i ograniczać się do pracy tak organizacyjnej, jak oświadczenia i propagandowej wśród mieszkańców miasta. Należy z miasta wyjść na wieś, tworzyć tam Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, szerzyć umiłowanie do narodów radzieckich, popularyzować wspaniałe osiągnięcia przemysłu, nauki i sztuki radzieckiej.

Zadania te w pierwszym rzędzie winny spełnić ekipy łączności miasta ze wsią, do aktywnej współpracy z którymi winny przystąpić poszczególne koła fabryczne.

Tow. Jaśkowski w swym wystąpieniu zwrócił uwagę, iż tomaszowski Oddział posiada w ostatnich miesiącach pewne osiągnięcia, z których najpoważniejszym jest wzrost ilości

kół i członków. W drugim kwartale br. zorganizowano 9 nowych kół, skupujących ponad 1800 członków. W liczbie tej znajduje się 6 kół wiejskich. Jedno koło wiejskie zorganizowali członkowie koła przy S. P. P. Nr. 50 w Inowłodzu, zaś pięć pozostałych - ekipy łączności miasta ze wsią z Fabryki Sztucznego Jedwabiu. Jednak dotychczasowe osiągnięcia są dopiero wstępem do szerokiej akcji, jaką Towarzystwo kreśli przed sobą na trzeci kwartał. Trzeci kwartał musi przynieść realizację hasła: „W każdej gromadzie - koło TPPR”.

Oddziałowi tomaszowskiemu Towarzystwa - zlecono pracę na terenie powiatu rawsko-mazowieckiego. Pracę odpowiedzialną i wdzięczną. Wciąż bowiem mieszkańcy do szeregowi TPPR - to nie tylko praca nad posiedzeniem przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, ale i przenoszenie na wieś zdobyczy rajnictwa radzieckiego, które przyspiesza realizację zaleceń Planu Sześcioletniego.

W dalszym ciągu zebrania wyczerpującej treści, języka rosyjskiego, który od stycznia prowadzony był przez Zarząd Oddziału, świądeczka. Wyróżniająca się w nauce ob. Anastazja Butz - wraz ze świadectwem otrzymała książkę w języku rosyjskim.

Konferencja zakończona przyjęciem zobowiązania zorganizowania w okresie trzeciego kwartału 32 kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej we wsiach.

Miesięczne plany wykonane!

Pełne wykonanie planów miesięcznych, systematyczna, równa produkcja w ciągu dekad, miesięcy i kwartałów - jest gwarantem pełnego wykonania planów rocznych. Podaliśmy już meldunki z Zakładów Węblanych im. Nowotki i Fabryki Sztucznego Jedwabiu, których załogi w czerwcu swe plany produkcyjne wykonały z nadwyżką. Inne załogi również nie pozostają w tyle.

Fabryka Filców Technicznych melduje, że miesięczny plan w czerwcu wykonany został: wartościowo w 113,7 proc., ilościowo w 116,4 proc.

Podobne meldunki składają poszczególne oddziały Mazowieckich Zakładów Przemysłu Węblanego. Przewidziana swój plan zrealizowała w 110,5 proc., a wykończalnia - w 108,1 proc.

Ponieważ, jak już podaliśmy, wszystkie zakłady przedterminowo zakończyły realizację półrocznych planów produkcyjnych - już dziś można twierdzić, że tomaszowski załogi pierwszy rok Planu 6-letniego wykonają z powyższymi nadwyżkami produkcyjnymi.

Kosztowna pomyłka

Michałina Buchalska, zamieszkała przy Al. Wojska Polskiego 16 jest współwłaścicielką sklepu masarskiego. A na mięso i wyroby w sklepach masarskich są ku utrapieniu pani Buchalskiej ustalone ceny. O tym wy mieniała nie chciała pamiętać - Stwierdziła to kontrolerzy Społecznej Komisji Kontrolnej, od których za miast 254 zł. właścicielka zażądała 245 zł. za kg wetroby. Żądanej sumy nie otrzymała, spisano natomiast protokół, który ostatnio rozpatrzone został przez Wojewódzką Delegaturę

Komisji Specjalnej. Obwiniona tłumaczyła się w czasie przesłuchania, iż zażądała wygórowanej ceny, gdyż... pomyliła się. Powiedziała „mylić się” przy sprzedaży nie wolno. - Pani Buchalska zapłaciła 500,000 zł. Za podobną omyłkę zapłaciła grzywnę Janina Łukasiewicz, zamieszkała przy ul. Bartosza Nr. 1, pełniąc funkcje kierowniczki sklepu masarskiego PSS. Zgodnie z orzeczeniem Komisji - wymieniona zapłaciła grzywnę w wysokości 10,000 zł.

Śladem naszych artykułów

Browar wyjaśnia

W związku z interpelacją naszego korespondenta tow. Pawelkiewicza, w sprawie uruchomienia na terenie naszego miasta większej ilości kiosków z napojami chłodzącymi, od kierownictwa browaru państwowego otrzymaliśmy wyjaśnienie następującej treści:

„Artykuł ze 171 Nr „Głosu Tomaszowskiego” pt. „Chcemy pić” został wraz z odpowiednim pismem przesłany do Centralnego Zarządu Przemysłu Fermentacyjnego w Łodzi, z uścisłą prośbą, aby Centrala monitorowała w fabryce poznańskiej przesyłkę kiosków, na postawienie których posiadamy zezwolenie Prezydium Rady Narodowej.

Ponadto we wspomnianym piśmie proszono o dalszy przydział czterech nowych kiosków, które staną w punktach, gdzie w dniach pogodnych i upalnych jest większe zapotrzebowanie na napoje chłodzące.

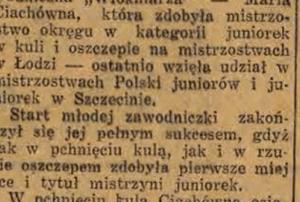
Na pismo nasze Centrala odpowiedziała, że trzeci z rzędu kioski w bieżącym miesiącu otrzymamy, natomiast przydział dalszych będzie możliwy dopiero w roku następnym, ponieważ fabryka w Poznaniu która kioski te buduje, nie jest w stanie w ciągu krótkiego czasu podać wszystkim zamówieniom.

Dostawa piwa i wód gazowych leży w naszym interesie, przeto staraliśmy się, aby wszystkie sklepy, spój dzielnie, dworzec kolejowy i gospody nie pozostawały bez napojów.

Po sprowadzeniu nowych maszyn, dołożymy wszelkich starań, aby świat pracy odpowiednio zaopatrzyć w różne gatunki piwa, wody gazowe, a tym samym unikniemy wszelkich narzekań ze strony mieszkańców naszego miasta.”

Ze sportu

Podwójna mistrzyni i rekordzistka Polski



31.04 m. Ten ostatni wynik znany został jako nowy rekord Polski juniorek, choć jest dla nas tajemnicą, dlaczego za nowy rekord nie został do dziś uznany wynik, jaki Ciachówna osiągnęła na mistrzostwach okręgowych, w czasie których rzuciła na odległość 33.02 m.

Przypominie w tym miejscu trzeba, iż Ciachówna należy do najwzrostniejszych lekkoatletek naszego miasta, gdyż uprawia i inne gałęzie sportu. Biore udział w mistrzostwach Polski w tenisie stołowym - dotarła do finałów, co było nie lada sukcesem.

Przy właściwej opiece, racjonalnym treningu - z młodej zawodniczki tomaszowski sport, nie tylko tomaszowski - będzie mógł mieć pocelech.

Ogłoszenia drobne

ZAPISY na kursy księgo wości, stenografii, maszynopisania, korespondencji. Stowarzyszenie Stenografów, Maszynistek, Jerozolimska 1, 62

20 LAT temu

Co pisało praso łódzka w dn. 7 lipca 1930 r.

WIELKIE DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU
W Szopienicach na Górnym Śląsku — pisze „Kurier Łódzki” — odbył się wielki wiec bezrobotnych, na który przybyło kilka tysięcy osób. Do zebranych przemawiał poseł komunistyczny Wiczeorek.
W pewnej chwili do posła Wiczeorek podeszli posterunkowi, odbierając mu głos. Poseł Wiczeorek odpowiedział policjantom: **Masy mnie wybrały i do mas będę przemawiał!**
Na sali powstał krzyk i hałas. Odezwały się okrzyki „Precz z policją! Precz z faszyzmem! Niech żyje rewolucja!”
Z okolicy zbiegły się kobiety z

dzieci na rękach, powiększając tu mult i zamieszanie. Policja oddała dwie salwy do tłumów, wskutek czego raniono szereg osób.
Po przybyciu posiłków policyjnych z Janowa, Mysłowic i Katowic wzburzone tłumy udały się pod wieżę rozpedzić. Bezrobotni zapowiedzieli dalsze demonstracje.

EMIGRACJA „NA WŁASNĄ REKĘ”
W górach Harcu uległ katastrofie autobus wiozący kilkudziesięciu polskich robotników, którzy na własną rękę próbowali przedostać się do Belgii w poszukiwaniu pracy. Kilka osób leży w szpitalu, a pozostałych władze niemieckie aresztowały jako podróżujących bez paszportów.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Wyspy Opery Śląskiej
Dzisiaj, dnia 7 lipca br. o godz. 19, opera w 3 aktach L. Delibes'a — „LAKME”. Obsada: N. Stokowacka, K. Szczepańska, O. Szamborska, R. Wolińska, T. Mazurkiewicz, B. Pa procki, R. Rabiniski, H. Paciejewski, St. Witenberg, E. Federowicz, B. Żaba, E. Kluczek, W. Golobów, W. Lwowiec, J. Kulesza. Kapelmistrz J. Sillich.
PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Godz. 19,15 „Makar Dubrawa” —
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36).
Dyrekcja Państwowego Teatru Pow-
szecznego w Łodzi zawiadamia PT, publiczność, że w okresie od dnia 1 lipca do 31 lipca br., ze względu na urki py i remonty, Państwowy Teatr

Powszechny w Łodzi, przy ul. Obroń-
ców Stalingradu 21, będzie nieczynny
Od dnia 3 sierpnia br. wznowienie
komedii A. Fredry pt. „Wielki czi-
owiek do małych interesów”.
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Godz. 19,15 „Córka pani Angot”.
UWAGA: Teatr czynny tylko do 9
lipca włącznie — zniżki ważne.
TEATR LETNI „OSA” (Piotrkowska 94, tel. 272-70)
Teatr nieczynny.
TEATR „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 125)
Nieczynny
TEATR „PINOKIO” (ul. Kopernika 16)
Od dnia 1 do 31 lipca teatr zam-
knięty.
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)
Dzisiaj, godzina 19,30 — „Rodzi-
na Blank” według Szolem Alejche-
ma w dramaturgii i reżyserii Jakuba
Rotbauma.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1)
„Wolga, Wolga”, godz. 18, 20
BALTYK (Narutowicza 20)
„Młodzi marynarze”, godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31)
„Kłopoty reżysera Trziszki”
godz. 17,30, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2)
„Program aktualności krajowych i za-
granicznych Nr 26”, godz. 15, 16,
17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodzieży (Legionów 2)
„Wesoly sublokator”, godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173)
„Zwycięski powrót”, godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67)
„Podróż Gulivera” (film w natu-
ralnych kolorach) godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76)
„Elwira Madigan”, godz. 17,30, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
„Poszukiwacze złota”, godz. 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) — „Legityma-
cja partyjna” — godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Miłość na
lekarstwo”, godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123)
„Zagubione dni”, godz. 17,30, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Dziś o
współ do jedenastej”, godz. 18, 20
TECZA (Piotrkowska 108) „Kłopot-
liwe alibi”, godz. 15,30, 18, 20,30
TATRY (w ogrodzie) — „Decyzja
prof. Milasa”, godz. 16,30, 18,30,
20,30
WISLA (Daszyńskiego 1) „Młodzi
marynarze”, godz. 16,30, 18,30, 20,30
WŁOKNIARZ (Próchnika 16)
„Wyspa szczęścia”,
godz. 16,30, 18,30, 20,30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)
„Okoliczności lagodzące” — godz.
16, 18, 20.
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Salawat
wódz Baszkirów”, godz. 18, 20

Ze sportu

Dzień 23 lipca

winien stać się wielkim dniem propagandy lekkoatletyki na wsi
W jaki sposób możemy przeprowadzić próby na zdobycie odznaki „S. P. O.” w najbardziej nawet prymitywnych warunkach

Dzień 22 lipca, w którym obcho-
dzić będziemy radośnie
szóstą rocznicę powstania PKWN,
upłynię pod znakiem najróżnorodniej-
szych imprez sportowych w całym
kraju, które odbywać się będą pod
hasłem: „SPRAWNI DO PRACY I
OBRONY!”
O ile 22 lipca obchodzony będzie
przede wszystkim przez sportowców
miast, o tyle 23 lipca będzie wielkim
dniem dla sportu wiejskiego. W dniu
tym bowiem ze wszystkich miast wy-
jadą na wieś ekipy sportowe, aby
pomóc sportowi wiejskiemu w prze-
prowadzeniu imprez propagando-
wych i prób na zdobycie odznaki
sprawności fizycznej, które będą kul-
minacyjnym punktem programów
wszystkich imprez zarówno na wsi,
jak i w mieście.

Jak takie próby przeprowadzić w
warunkach niekiedy bardzo prymity-
wnych, dał tego przykład na jed-
nym ze zjazdów nauczycieli wycho-
wania fizycznego w Łodzi wizytator
kuratorium warszawskiego prof. Pa-
ruszewski.

**CO ZROBIĆ, JAK NIE MA
BIEŻNI**
Jak przeprowadzić próby na odzna-
kę sportową „SPO” na przykład w
biegach krótkich, gdy nie ma bieżni

i mamy tylko jeden stopper do dy-
sponycji? Okazuje się, że te przes-
kody można łatwo pokonać.

Bieżnię musi nam w tym wypadku
zastąpić jakaś alejka, względnie
drożka o możliwie gładkiej nawierz-
chni i na tyle szeroka, abyśmy mo-
gli wyznaczyć na niej przynajmniej
dwa tory. Tę wyznaczyć najlepiej
za pomocą chorągiewek. Chorągiew-
ki muszą również oznaczać start i
metę. Za metę powinniśmy umie-
ścić jeszcze jedną chorągiewkę, do
której powinien dobiec zawodnik,
aby metę minął w najszybszym bie-
gu.

Jak ma się odbyć start do takich
biegów, czy z pozycji niskiej, czy
zwykłej? Sprawa startu jest w
tym wypadku nieważna. Można po-
kazać ubiegającym się o odznakę
start niski, ale zawodnik powinien
startować w takiej pozycji, w jakiej
mu jest wygodniej.

BIEG NA CHUSTECZKĘ
Wypuszczając ze startu zawodników
musimy, jeśli nie mamy pomoćni-
ków, przy pomocy samych zawo-
dników, lub kogos z widzów. Pistolet
zastąpić tu może zwykła chusteczka.
Na dany przez nią znak zawodnicy
będą wychodzili ze startu.

Czyn Lipcowy przodowników wychowania fizycznego

Uczestnicy kursu przodowników
w. i. w Centralnej Szkole Wychowa-
nia Fizycznego CRZZ w Czerwińsku
n. Odry, odpowiadając na Apel Ko-
lejarzy z Tarnowskich Gór, podjęli
„tepujące zobowiązania:

W ramach pracy społecznej, dopro-
wadzić do stanu idealnej używalno-
ści oraz konserwować nowopowstałe
boiska do koszykówki, siatkówki oraz
basen pływakki.
Rozumiejąc sens i założenia pod-
stawowego szkolenia w dziedzinie
kultury fizycznej postanawiamy:
w dziedzinie wychowania — pod-
nieść poziom ideologiczny i uzupeł-
nić braki karności i dyscypliny;

w dziedzinie teorii utworzyć kilka
samokształceniowych
w dziedzinie praktyki — podnieść
własną sprawność fizyczną przez
gremialne zdobywanie odznaki SP,
postępowaniem swoim wykazać, że
godni jesteśmy miana sportowców
Polski Ludowej.

Wzywamy do podjęcia zobowią-
zań wszystkie obozy sportowe w Pol-
sce. Realizacją tych zobowiązań wy-
kazemy, że naszym zadaniem
sportu w Polsce Ludowej jest wycho-
wanie świadomego, radosnego twór-
cy socjalizmu — zdrowego i sprawn-
ego, szanującego pracę, bojownika
walki o pokój.

Co usłyszymy przez radio

Program na piątek, 7 lipca 1950 r.
12.04 Dziennik południowy. 13.10
(L) Audycja dla PGR i spółdzielni
produkcyjnych. 13.30 Koncert Or-
kiestry Rozgłośni Szczecińskiej.
14.00 Radiokronika. 14.20 (L) Muzy-
ka popularna i ludowa. 14.55 „Mówią
księżki”. 15.10 W. A. Mozart — So-
nata D-dur na dwa fortepiany. 15.30
Audycja dla świetlic dziecięcych.
15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popo-
łudniowy. 16.20 (L) Na boiskach i
bieżniach kraju. 16.25 (L) „Jak pra-

cujemy nasz komitet blokowy”. 16.35
(L) Pieśni różnych narodów. 17.00
Koncert dla przodowników pracy.
17.45 Audycja literacka. 18.15 (L)
Reportaż z PZPB im. Armii Ludow-
wej. 18.25 (L) Koncert żyweń. 18.45
„Szpilki” — audycja satyryczna.
19.00 Koncert symfoniczny. 20.00
Dziennik wieczorny. 20.40 „Ulubio-
ne melodie”. 21.15 J. S. Bach — Sui-
ta As-dur. 21.30 „Wszelchnica Ra-
diowa”. 22.15 Koncert. Transm. z Bu-
dapesztu. 23.00 Ostatnie wiadomości.
23.15 Mozaika ulubionych melodii.

Skład Kolejarza

na mecz z Kolejarzem z Olsztyna

W nadchodzącą niedzielę o godzi-
nie 18 na boisku Kolejarza przy ul.
Nawrot 73-75 Kolejarz (Łódź) roze-
gra mecz piłkarski o wejście do
drugiej ligi państwowej. Przeciwni-
kiem łodzian będzie Kolejarz z Ol-
sztyna, który uległ w ubiegłym ty-
godniu Gwardii stołecznej 0:3. Spo-
dziewać się należy, że i w dniu 9
lipca goście odjadą z Łodzi ze spo-
rym bagażem bramek.

Kolejarz miejscowy wystąpi w na-
stępującym składzie: w bramce
Dępczyński, w obronie: Szeligowski
i Bzigoł, w pomocy bracia Jacho-
wie Mieczysław i Bogumił oraz Dut-
kiewicz, w ataku: Stolecki lub Wit-
kowski oraz Bilewicz, Kmin, Ko-
czewski i Deska. Wśród tej jedenast-
ki znajduje się kilku juniorów jak
bracia Jachowie, Bilewicz.

Zawody niedzielne wzbudziły
wielkie zainteresowanie wśród mi-
łośników piłkarstwa. Będzie to fe-
dy na Łodzi w tym dniu impreza
piłkarska. A więc w niedzielę spo-
tkamy się na boisku Kolejarza.

To będzie mecz!

Komitet Organizacyjny przy DRN
Łódź — Śródmieście powiadomiła
szerokie rzesze publiczności o ma-
jącym odbyć się meczu piłkarskim
pomiędzy DRN (Śródmieście), a
DRN (Północ) w dniu 15. 7. 50 r.
o godzinie 16, na boisku „Zjednoczo-
nych” tj. na ul. Kilińskiego.

Całkowity dochód zostaje przeka-
zany na Komitet Obronców Poko-
ju.

Bilet wejściowy wynosi złotych
50. Przeprowadza biletów odbywa
się w DRN Łódź — Śródmieście,
Legionów 10, II piętro, pokój 255.
w godzinach od 7.30 do 14.30.

Nowe Złotno nie śpi

W niedzielę, dnia 9 bm. o godzi-
nie 16 po poł. na boisku Kola Te-
renowego ZMP w Nowym Złotnie,
zostanie rozegrany mecz piłkarski
pomiędzy miejscowym Kolem Spor-
towym „Stal” przy ŁZWANN A-21.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Woje-
wódzkiego Komitetu Polskiej Zje-
dnoczonej Partii Robotniczej

Redaguje:
KOLEGIUM REDAKCYJNE

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-16
Dział korespondentów rob- niczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ścien- nych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejsc i sportowy	254-21
wezw. 8 i 11	
Dział ekonomiczny	216-11
Dział rolny	254-21
wezw. 8	
Redakcje nocne:	173-31

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 250-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkow-
ska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa”
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 66,
III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”
Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 306-42.
Prenumeratę przyjmują
P.P.K. „Ruch” na konto P.R.O.
Nr. VII-8233.

D 1-19613

Satyra walczy



Karuzela premierów we Francji

(„Humanite dimanche”)



Imperialistom ku pamięci!

(„Prawda”)

z imperialistami



Napastników czeka los Hitlera i Duce

(„Tse-fan-dziban”)



Historia jednej agresji

(„Humanite dimanche”)